

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
 Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
 Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej zrana do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej zrana do 1-jej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz półtorowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadstane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
 Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutrzejša uroczystość św. Walentego, obchodzona będzie w kościele św. Ducha (po-paulińskim) nabożeństwem solennem z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesją w nadchodzącą niedzielę, jutro zaś odprawiona będzie przed ołtarzem tegoż świętego uroczysta wotywa.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawione będzie o godz. 9-jej zrana uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego ś. p. księdza Adama Stanisława Kryńskiego, niegdyś kapłana tegoż kościoła, a ostatnio ojca duchownego seminarjum metropolitalnego warszawskiego.

— Jutro, o godzinie 4-jej po południu, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), odprawione będzie nabożeństwo pasyjne z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesją.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana pojutrze, o godz. 9-jej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) pojutrze odprawione będzie całodziennie nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9½ zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na porządku dziennym obrad izby francuskiej stoi obecnie kwestja cel zbożowych. Dziwnym zbiegiem przypadkowych okoliczności znaczne podwyższenie tych cel we Francji schodzi się z chwilą podpisania w Berlinie traktatu handlowego z Rosją, zniżającego cło od zboża, wprowadzanego do Niemiec na 3 marki i 50 fenigów. Projekt francuski, obecnie leżący na stole izby, podwyższa cło zbożowe z 5 fr. na 7 fr. i znosi ułatwienia, przyznane dawniej zbożu zagranicznemu, składanemu w magazynach publicznych. P. Méline, głowa protekcyjistów francuskich, idzie wszelako wraz z komisją jeszcze dalej i żąda cla 8-frankowego ze stopniową skalą, poręczającą francuskim producentom pszenicy cenę 25 fr.

Polityczne sfery francuskie, których wyrazem jest poważny *Temps*, patrzą krytycznie na ten zamach

protekcjonistów, obawiając się z tego powodu szkodliwych dla Francji następstw, nietylko ekonomicznej natury. Zarzucają powszechnie panu Méline, że swoim rozciętrzeniem się może narazić interesy polityczne kraju, których związek z gospodarczymi zawsze powinien być brany na oko. Wobec tego związku wypadków przypuszczają, iż prezes gabinetu Casimir-Périer postawi znowu w izbie kwestję gabinetową, jak to czynił już z wielkim powodzeniem tylokrotnie, aby wbrew Méline'owi i komisji celnej zapobiedz podwyższeniu cla zbożowego po nad 7 fr.

Położenie rzeczy w parlamencie francuskim jest bardzo w tej chwili trudne i skomplikowane. Protekcjonizm agrarny we Francji, pragnący *coûte que coûte* zabezpieczyć interes rolników, tak silnie zakorzenionym jest w umysłach większości parlamentarnej, że trudno przypuścić, aby nawet ostrzeżenia i groźby rządu, stojącego przy cle siedmiofrankowym, poskutkowały.

Casimir Perier, który, stojąc na czele rządu, musi zwracać baczenie na cały obszar interesów i stosunków wewnętrznych i zewnętrznych państwa, nie może zezwolić na kompromitację tychże, pod hasłem opieki nad rolnictwem, jednostronnie pojętej i narazającej interesy wyższej kategorii. Przyjdzie więc nareszcie do krytycznego pojedynku pomiędzy rządem a Méline, który od dawna już dąży do objęcia władzy we Francji. Jeżeli Méline zwycięży, Casimir-Périer ani chwili nie będzie mógł dłużej zatrzymać tej władzy w swoich rękach, weźmie ją p. Méline, a z nim stanie u steru najzagorzalszy szowinizm agrarny, jaki kiedykolwiek Europa zapamiętała.

Z pewną godnością, bez niewczesnych szykan i niepatriotycznej polemiki w chwili tragicznego pogromu wysłuchała izba francuska w sobotę wyjaśnienie prezesa gabinetu o katastrofie pułkownika Bonniera pod Timbaktu. Wyjaśnienia te zakończył Casimir Perier ważnym, obowiązującym rząd oświadczeniem, że Timbaktu, zajęte w dniu 10 stycznia przez energicznego a dziś już nieżyjącego żołnierza, musi być utrzymane dla Francji. I nie dziw temu. Owładnięcie tak ważnym punktem strategiczno-handlowym w centralnej Afryce warte jest pewnej ofiary. U pół-

nocnego zbiecznia Nigru, głównej rzeki zachodniego Sudanu, na pograniczu gęsto zaludnionego pobrzeża i piasków Sahary, kędy prowadzi tyle dróg karawanowych ku wszystkim stronom świata afrykańskiego, było Timbaktu zawsze główną stacją handlu zamienego dla towarów europejskich i produktów afrykańskich. Złoto i kość słoniowa zmienia się tu na dzieła przemysłu europejskiego nie pierwszej wprawdzie wartości, ale w oczach dzikich ludów miejscowych starzące za klejnoty ziemskie. Timbaktu legendowe pod protektoratem francuskim może zakwitnąć znowu, jeżeli Francja zdoła zaprowadzić tam ład i porządek, zbuduje kolej żelazną przez Saharę z El-Golea w południowym Algierze prowadzącą do samej stolicy kraju i połączy w ten sposób swoją potężną kolonję senegalską z Timbaktu. Linja ta prowadzi przez kraj wojowniczych tuaregów, których pokonanie i rozbrojenie wymagać będzie sporo czasu i trudów. Kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów, którzy zajęli pobojuwisko pod Dougoi, nie będzie ofiarą na zbyt wielką dla Francji, jeżeli bohaterska ich śmierć okupi posiadanie tak ponętnej i bogatej krainy afrykańskiej.

Gabinet serbski skompletował się nareszcie. P. Dymitr Neehicz, rektor uniwersytetu, po krótkim wahanii się, przyjął tękę oświaty. Nominacja królewska już się pojawiła.

Br. Z.

Mieszkania warszawskie.

Świeżo opuścił prasę drugi tom prac stałego warszawskiego komitetu sanitarnego, stanowiący dalszy ciąg sprawozdania o wynikach ankiety mieszkaniowej, dokonanej w marcu 1892 r. Książka, o której mowa, przedstawia poważny tom *in quarto* wydany nadzwyczaj starannie i opatrzony 32 tablicami graficznymi w kolorach wykonanymi w znanym zakładzie p. Głowczewskiego. Niektóre szczegóły z książki tej znane już są czytelnikom *Kurjera* z poprzednich zmianek naszych o mieszkaniach warszawskich oraz znane są z odczytu dra Troickiego, inspektora

Listy do Redaktora.

XVIII.

Kochany Redaktorze! Jeśli jeszcze żyję, Jeśli mam całe nogi i ręce i szyję, To łaska Opatrzności jedna to sprawiła. W każdym razie nie nasza Autonomia miła, Która, jakkolwiek... ale całe to zdarzenie Opiszę w przedostatniej mego listu scenie; A tymczasem Ci powiem, jak słodko i mile Spędziłem noworoczne i świąteczne chwile, Zdala od Indykowa, w domu mego wnuka. Dzielny to obywatel i buńczuczna sztuka, Ma już rok bez tygodnia; a że jest istotą, Która dotychczas jeszcze nie chodzi piechotą I wszyscy go na rękach noszą,—a gdy piśnie, Wnet na usługi każdy do niego się ciśnie, Że więc jest familijnym bożyszczem widomem, Słusznie dom jego ojców zowie—jego domem. Byłem zatem u wnuka.

Tu, zahaczyć muszę

O sprawę, która może zakrwawi Ci duszę, A przynajmniej obruszy na mnie bardzo wielu. Oto, przyznam się tobie, miły przyjacielu, Choćbym miał za to kroczyc przez głogi i ciernie, Że ja dzieci uwielbiam—ale bardzo miernie. Wiem ja to doskonale, jako te maleństwa Są chwałą i podporą przyszłą społeczeństwa, Że bez nich, mniej lub więcej w jakie sto dwa lata, Nastąpiłyby fatalny *casus*—koniec świata, Z całą jego scenerją straszną i złowieszczą, Więc winienem je lubić—dzieci—coż, gdy wrzeszczą!

Wrzeszczą, gdy są w pieluchach... a kiedy podrosną, Mniej więcej z siódmą, ósmą lub dziewiątą wiosną, Taką trąca żrebięco-cielecą obrą, Że człowieka o mało, że djabli nie biorą. Dam ci parę przykładów: jak wiesz, że ja dziatwy — Pięcioro wychowałem w sposób dosyć łatwy; Lecz gdy sobie przypomnę, jak te niebożęta Darły się w niebogłoty w noc, we dnie, czy w święta, Jak podobną podówczas była moja mina Do imci nieboszczyka pana Piotrowina, Jak sobie to przypomnę, no, to dzisiaj jeszcze Od stóp do głowy brzydkie przechodzą mnie dreszcze. Co do młodzi starszego cokolwiek wieku, Zwłaszcza lubych chłopaczków, te budzą w człowieku Równie miłe uczucia i słodkie rozkosze. Jedno z nich do tej chwili w sercu mojem noszę: Było to w domu zaonej imé pani Lucyny, Obchodzono jej męża, czy jej imieniny, Więc zebrano się sporo babek, ciotek, matek, Kawalerów, panienek i kilkoro dziątek. Jak dziś widzę chłopczyka — prześliczny blondynek, Rozpuszczone kędziory—złoty cherubinek, Istotka niewymownie rozkoszna i miła. Matka go lakociami z godzinę karmiła, A kiedy ich po uszy miał już, Bogu dzięki, Jeszcze mu kromkę chleba wcisnęła do ręki, Chleba z masłem i miodem...

Ja stałem przy stole,

Pięknym pannom puszczać piękne karambole Czy raczej komplementy. Jako człowiek młody, Miałem frak granatowy, świeży, pierwszej mody, Z złotymi guziczkami; i duma i chwała Ongi *L. Injarskiego*; kosztował bez mała Siedemdziesiąt rubelków. Owóż, głupie losy Zrzadziły, że miłutki cherub złotowłosy,

Objedzony, nie mogąc przelknąć masła z miodem, Krążył wokół stołu, no, i mimochodem Tłusto-słodki ów plaster wlepił mi na plecy. Wszyscy w śmiech! a najbardziej śmiała się z tej hecy Mamulka cherubina—niech ją piorun trzaśnie! Jam również się uśmiechał, choć było mi właśnie Jak temu, który z bólem wykrzywioną twarzą Radby zapaść się w piekło, a śmiać mu się każą. Bo niech się kto postawi wobec takiej dubli! Nietylko licho wzięło siedemdziesiąt rubli, Ale i frak do tego—jeszcze w karnawale, W tygodniu, w którym miałem piknik i dwa bale! Trudno! Z żartem na ustach, ale w sercu z płaczem, W małą chwilę do domu wróciłem cichaczem; Lecz długo, długo potem, miły Redaktorze, Gdym ujrzał na wizycie czy też na wieczorze, Że krąży blisko jaki bęben rozłukany, Stawałem przed nim frontem a tyłem do ściany. Oto zkał serce moje, czulego człowieka, Kocha łube dzieciaki, ale tak, zdaleka, I miłych z nimi zabaw niekoniecznie szuka.

A jednak, ja Taś Tasia—wielbię—mego wnuka. Nie dlatego, że mój jest — broń mnie Jezu Chryste! Daje ci na to słowo moje uroczyste, Ja go kocham, szanuję, uwielbiam inaczej. Ot poprostu dlatego, że nigdy nie płacze. Rób co chcesz, ciągnij za nos go albo za uszy, Odbierz cacko, cukierek... nie go nie poruszy, Skrzywi się tylko trochę, wyciągnie rączkę, Trzaśnie cię gdzie popadnie i już nie pamięta. Tak to lubię, to mi jest dziecko pełne wdzięku, To też całymi dniami noszę go na ręku... Co prawda, to go widzę raz na dwa miesiące. Dosyć.

Teraz zwracam i znowu potrączę

urzędu lekarskiego. Obecnie podamy wiadomości uzupełniające i nowe ilustrujące najważniejszą, rzecz możemy, sprawę naszej higieny miejskiej

Podział miasta na 90 rewirów (rajonów) i 25 grup znanym jest czytelnikom (p. *Kurjer Warszawski* nr. 37-y). Według tych grup właśnie rozpatrzoną jest Warszawa ze względu na mieszkania.

Wszystkich kartek odnoszących się do domów całych zebrano w czasie ankiety 4,863, kartek o mieszkańcach 89,817. Łatwo wyobrazić sobie, jakiej pracy wymagał rozkład i opracowanie statystyki z tylu kartek według rozmaitych rubryk. To też wielu ludzi pracowało nad tem nieustannie przez wiele miesięcy, zawdzięczyć zaś należy kierownikowi tych zajęć, p. Ciemniwskiemu, pedantyczną ścisłość i sumiennosc, jaką się odznacza praca, o której mowa. Praca ta, dokonana dzięki staraniom generała Klejgelsa, kosztowała miasto, wliczając wszystkie wydatki na samą ankietę, na opracowanie materiałów i na koszty druku i litografji, zaledwie 9,800 rs. W przedmowie do wskazanego tomu dr. Troicki powiada słusznie: „Nieplonną mam nadzieję, że praca niniejsza posłuży za punkt wyjścia do dalszych badań sprawy mieszkań warszawskich, zaś badania te doprowadzą do użycia środków w celu polepszenia higieny i dobrobytu miasta.”

Przechodzimy do rzeczy samej i starać się będziemy o możliwie lakoniczne przedstawienie warunków mieszkalnych miasta.

Całkowita powierzchnia Warszawy wynosi 30 1/2 kilometrów kwadratowych, czyli 3,059 hektarów (Londyn 31,100, Wiedeń 19,400, Petersburg 10,302, Paryż 7,802, Berlin 6,500 hektarów).

Na 1 nieruchomość przypada około 5,000 metrów kwadratowych.

Ulice i place zajmują w Warszawie 11.6% ogólnej powierzchni miasta; zaś skwery i ogrody tylko 3.1%.

Ciekawe porównanie następcza gęstość zaludnienia wyrażona w liczbie metrów kwadratowych na 1 mieszkańca:

Londyn . . .	72.2
Wiedeń . . .	135.1
Petersburg . .	107.8
Paryż . . .	32.2
Moskwa . . .	94.8
Berlin . . .	37.9
Warszawa . . .	61.1.

Zkąd wynika, iż tylko Berlin i Paryż z miast wskazanych gęściej są zaludnione.

Nie mniej ciekawy wynik daje porównanie liczby mieszkańców przypadającej na 1 dom, a mianowicie:

Londyn . . .	8.1
Wiedeń . . .	48.5
Petersburg . .	105.6
Paryż . . .	27.3
Berlin . . .	65.5
Warszawa . . .	93.1;

czyli, że tylko w Petersburgu domy są więcej zaludnione, niż w Warszawie.

Liczba mieszkańców na jeden dom przypadająca bardzo nierówną jest dla różnych obwodów mia-

sta; w grupie Muranowskiej przypada na jeden dom 175.8 mieszkańców; w grupie Brackiej 95.8; zaś na Szmulowiznie 41.7.

Na jeden dom przypada w Warszawie średnio 18.9 lokali mieszkalnych; najmniejsze domy (po 9.6 lokali średnio) znajdują się na Szmulowiznie, największe (29.8 mieszkań) w grupie muranowskiej. Podobnie wypada porównanie liczby pokoi w różnych dzielnicach. Średnio dla Warszawy dom składa się z 47.3 pokoi, ale w grupie Muranowskiej liczba ta wynosi 79.6, w Brackiej 78.6, w Grzybowskiej 73.0, zaś w grupie Wolskiej 17.2, w Powązkowskiej 17.8, a na Szmulowiznie 13.3.

Według danych ankiety, w Warszawie w marcu r. 1891-go było 1433 ogrodów i 225 skwerów. Najwięcej skwerów (51) było w grupie Brackiej, zaś ogrodów w Towarowej (120) i w Brackiej (110). Grupa Wolska nie posiada wcale domów ze skwerami. W ogólności uwydatnił się jaskrawo fakt, że w wielkich domach najwięcej jest skwerów, zaś przy małych domach najwięcej ogrodów.

Domów, posiadających podwórza, było 4,636; 1,290 podwórz było niebrukowanych. Zwyczajnym brukowcem wybrukowanych było 2,869, asfaltem — 465, cementem 7, kostkami 5. Jak łatwo domyśleć się, bruk asfaltowy przypada głównie na dzielnicę centralną (215 domów); podobnie rzecz się ma z brukiem betonowym i kostkowym.

Domów z wodociągiem w podwórzach było 239, z wodą przeprowadzoną do mieszkań 1,569, ze studniami 3,355; domów, posiadających oświetlenie gazowe, było 1,587, domów skanalizowanych 350 (obecnie już znacznie więcej).

Uprzątnięcie nieczystości aparatami Bergera odbywało się w 45.3% wszystkich domów; system torfowy zastosowany był w 17.2%. Znalazło się wreszcie 134 domów zupełnie pozbawionych miejsc niewątpliwej użyteczności.

Niebrukowanych dołów kloacznych było wprawdzie niewiele (91), lecz za to dołów, posiadających cembrowinę drewnianą znalazło się 607.

Zasługuje na uwagę następujący rozkład 89,817 mieszkań warszawskich podług dzielnic:

Dzielnica północno-zachodnia . . .	20,828	— 23.2%
„ połudn.-zachodnia . . .	6,827	— 7.6%
„ średnia	19,445	— 21.6
„ centralna	14,385	— 16.0
„ nadwiślańska	15,464	— 17.2
„ południowa	2,577	— 2.9
„ łazienkowska	468	— 0.5
„ wolska	1,562	— 1.7
„ praska	8,261	— 9.2%

Liczba lokatorów w mieszkaniu również znaczne przedstawia wahania w oddzielnych obwodach, wynosząc w jednych mniej niż 1, w innych przeszło 3.5.

Wilgotność — to stała niemal cecha mieszkań warszawskich, głównie od wadliwych warunków budownictwa pochodząca. Wyraźne oznaki wilgoci znalazły się w 27.6% mieszkaniach. W suterrenach procent ten wynosił 62.3%, na parterze 34.0%, w fa-cjatakach 34.1%, zaś na innych piętrach 17—19. Śre-

dnio przypada w Warszawie na trzech mieszkańców jeden pokój sypialny i 2 łóżka. Grupy: Saska, Teatralna, Bracka i Ujazdowska, oczywiście, pod tym względem zajęły najkorzystniejsze stanowisko.

Średnia cena mieszkania warszawskiego wynosi 168.1 rs. na rok, średnia cena pokoju 67.2 rs. Najdroższe są grupy: Saska, Teatralna i Ujazdowska (przeszło 300 rs. rocznie), zaś na Szmulowiznie średnia cena lokalu wynosi 51.4 rs. W każdym razie znalazło się w mieście 69 lokali o cenie przewyższającej 2,000 rs.

Mieszkań z jednego pokoju złożonych było na piętrach 30,961 z ludnością, wynoszącą 126,573 osób, nadto takich lokali w suterrenach było 5,740 z ludnością 28,724 i na fa-cjatakach 5,221 z ludnością 26,636. A więc 181,933 osób w Warszawie należy do ludności ubogiej! I tu wykazało się prawo nieublagane, iż czem mniejszem jest mieszkanie, tem bardziej skupiona jest w niem ludność. W mieszkaniach z jednego pokoju złożonych przypada przeszło 4 osób na lokal.

W mieszkaniach tych najgorsze są piece; pieców hermetycznych znaleziono tylko 29.0%, natomiast 523 lokali zupełnie pozbawionych było pieca.

Jeżeli jako *minimum* kubeczności dla 4 istot ludzkich przyjmniemy 40 metrów sześciennych (*minimum* o wiele niższe od racjonalnej normy), to jeszcze spostrzeżemy, że 58% lokali o jednej izbie z ludnością około 90,000, nie posiada tego *minimum*.

Cena lokali o 1-ym pokoju wynosiła mniej niż 40 rs. w 16.6% mieszkań, 40—100 rs. w 59.7% i więcej niż 100—w 7.1%. W fa-cjatakach i suterrenach prawie równo liczba ludności (26,636 i 28,724).

Dla porównania stanu sanitarnego grup oddzielnych obrano siedem najważniejszych cech domów pod względem sanitarnym, a mianowicie: wodociąg, system wydalania nieczystości, skupienie ludności, % ludności w mieszkaniach o jednym pokoju, skupienie ludności w tych mieszkaniach, liczbę sypialnych pokoi na 100 mieszkańców, % mieszkań wilgotnych. Dla każdej z tych cech wyznaczono stopnie, oznaczając wyższą cyfrą lepszy stan sanitarny; naprzykład co do wodociągu 1 oznacza grupy, mające odsetkę domów z wodociągami 0—20, cyfra 2—od 20 do 40 i t. d. Suma 7 stopni uznana została jako względna miara warunków sanitarnych. W ten sposób przekonano się, że pod względem sanitarnym na pierwszym planie stoją grupy: Saska, Bracka, Ujazdowska i Teatralna, wszystkie zaś inne znacznie różnią się od nich na gorsze, opisany wskaźnik sanitarny w innych grupach stanowi 2/3—1/3 wskaźnika (czyli owej sumy) 4 grup nazwanych.

Na zakończenie parę cyfr porównawczych z danymi spisu ludności 1882-go r.

Od owego czasu powierzchnia miasta zwiększyła się o 3,186,540 metr. kwadr., ludność zwiększyła się o 82,308 osób, oprócz 17,574 mieszkańców, przyłączonych niedawno przedmieści; gęstość zaludnienia mocno się zwiększyła (na 1-go mieszkańca przypada o 12.7 mniej metr. kwadr.), domów przybyło 691, mieszkań 17,427, liczba lokatorów na 1 dom zwiększyła się nieco (z 91.8 do 93.1).

Dr. Polak.

O te słodkie godziny, w których moje ciało
I myśl moja, i serce... ach! odpoczywało,
Zdała od miejskiej wrzawy, wśród milej rodziny.
Ach! te ciche, spokojne, rozkoszne godziny,
W których człowiek, samemu zostawiony sobie,
Może umysł pogrążyć w szczęściu czy w żalobie,
I roztrząsając losy swoje od powicia,
Choćby na małą chwilę odczuć wagę życia!
Walka społeczna pięknie przynosi nam plony:
Człowiek, żądzami party, smagany, szalony,
Jako kula armatnia bez spoczynku bieży.
I bez względu na wszystko, co kocha, w co wierzy,
Szarpie się, aż zmęczony i obłany potem,
Nie skosztowawszy szczęścia — legnie gdzie pod
[plotem.

Niestety, szczęście moje nazbyt krótko trwało.
Pożegnałem osobkę Taś Tasiénka małą
I ruszyłem na ludzkich spraw i walk arenę...
Prosto do Indykowa.

Tutaj czas na scenę,
Którą ci obiecałem powiedzieć na wstępie.
Opiszę ci ją krótko, w przyspieszonym tempie,
Gdyż jest to awantura nie nazbyt ciekawa,
Ale że w niej poniekąd tkwi publiczna sprawa,
Zatem ruszyć ją muszę.

Owóż sobie wystaw,
Że w bok od Indykowa jest — błoto — Borysław,
Chciałem powiedzieć miasto — głośnie w Europie,
Jako jedyne miejsce, w którym wosk się kopie.
Rzecz prosta, że przynosi olbrzymie intraty.
Obok leży Drohobycz, gród weale bogaty.
Dwa te miasta są drogą żelazną złączone,
Która jednak posiada tę genialną stronę,

Że czeząc nasze stosunki oraz ducha czasu,
Wstrzymuje ruch w soboty — jako w dzień szabasu,
A nadto ostrożności czy też skąpstwa mocą,
Wleczę się tylko we dnie. Jeśli więc kto nocą
Przebywa ową przestrzeń, temu ręczyć mogę,
Że co najmniej zęb straci, albo złamię nogę.
Bowiem żadnej tam drogi niema i nie było.
Ja sam się tam spotkałem z niespodzianką miłą
I wpadłem gdzieś w przerebel na wpół zamarznąją,
Z której mnie z wielką biedą ledwie wyciągnięto,
Całkiem zamoczonego; lecz szczęśliwym losem
Z rozdartem tylko futrem i z pękniętym nosem.

Autonomjo! widziałem wiele z łaski Boga,
Lecz żeby nie istniała jakakolwiek droga
Między dwoma miastami, w których handel kwitnie,
To jest to rzecz zrobiona tak pięknie, tak sprytnie,
Symbolizm posunięty do takiego szczytu.
Że rozum ludzki traci wszelką rację bytu.
Haiba! jak powiadają nasi politycy,
Gdy tylko się odezwą z czem ich przeciwnicy,
Bez względu czy gadają mądre, czy też głupio.
Haiba! wrzeszcza, jak wściekli i nogami tupią...
I jabym także tupał, miły Redaktorze,
Ale że to nosowi memu nie pomoże,
Więc wołam tylko Haiba! jakkolwiek wiem z góry,
Że to okrzyk tak głupi jest — jak mało który.
Głupi, prawda, lecz wznoszę takowy z wytyczną,
By mowa moja była choć raz polityczną.

A teraz skok uczynię na kopę mil prawie...
I oto jestem myślą w kochanej Warszawie,
Gdzie pani Eusapja, jak widzę z *Kurjera*,
Nie na żarty do waszych mózgów się dobiera.
Wprawdzie, gdy jej paluszki zbyt kontrolowano,
Drapnęła z aureolą mocno nadszarganą,

Jednak dość zostawiła swędu po za sobą.
Nie miałem przyjemności flirtu z jej osobą,
Lecz bawiłem się niezłe, czytając, jak duchy
Łapały was za nosy, pukały wam w brzuchy.
Jak John King, bez tułowia, w cylindrze, obuty
W juhtowe, ze sztylpami, po kolana, buty,
Wyciągał z pod was krzesła, stawiał je na stole,
I tym podobne mądre urządział swawole.
Bawiłem się, bo nigdy tak cudownej szopki
Nie widziałem; jednakże te capki i hopki,
Zważywszy ostateczny ich moral i skutek,
Budzą we mnie zarazem zdziwienie i smutek.
Smutek — że nasz pan Juljan, przez jakąś tam Sapkę,
Wpadł w tak prymitywnie paskudną palapkę,
Zdziwienie — że nauki i autoramentu
Poważnego mężowie tyle atramentu,
Papieru i piór psują w sprawie, która — naga,
Jak to uieraz bywało, pokaże się blaga.
Nie bawiłem się nigdy w wieszczą i proroka,
Ale nie trzeba na to proroczego oka,
By przewidzieć, że cała ta Eusapjada
Wkrótce zapasę się w ziemię sama będzie rada,
Zostawiając jak gdyby po bachanckim balu
Sporo po sobie wstydu, nieznamu i żalu.
Przepraszam, jeśli może uraziłem kogo,
Ale zwykłem do celu dążyć prostą drogą.
Wiecej już ani piszę — dokąd rzecz jest w toku.
Racja sama wypłynie — za rok... za pół roku...

Kończę prośbą: kolego, przestań czynić hecel
Nie trzymaj moich listów miesiacami w tece,
Co może z nich uczynić bibulę pod placki.
Twój sługa unizony —

M. Rodoc Biernacki.

Raj ziemski.

Czy niema już na ziemi raju? Jest—odpowiada Fryderyk Moss w jednym z ostatnich zeszytów *Fortnightly Review*.— Jest: to wyspy maorysów w Nowej Zelandji, to kraj, nad którym nie zabłysła ani razu ognisty miecz europejskiego zdobywcy.

W tej krainie rajskiej wszystkiego jest pod dostatkiem: drzewo chlebowe, kokosy, posadzone przez ojców dzisiejszych mieszkańców, rosą i rozmnażają się licznie bez pomocy ręki ludzkiej. Banany, pomarańcze, cytryny napraszają się na każdym kroku, aby na pożytek człowieka pójść mogły. Wielka mnogość ryb najwyborniejszych przepelnia wody nowo-zelandzkie. Kraj obfituje w bawełnę najprzedniejszego gatunku, jakkolwiek nikt jej tam nie uprawia. Dziki krzew kawowy dochodzi do wysokości 20-tu stóp. Miljony ptactwa znajdziecie w lasach. Wieprz dochodzi tu do wymiarów, nieznanych u najlepszych hodowców Normandji lub Yorkshiru.

Od wielu stuleci maorysowie zajmują tę wyspę. Dziś znajdziecie tu 70-tu mieszkańców na jedną milę angielską. Gdy przed laty 80-tu promienie chrześcijaństwa zawitały na wyspę, liczba mieszkańców dochodziła do 300 głów na milę kwadratową. Zaliczne stosunkowo zaludnienie sprawiało, iż maorysowie pracowali silnie, aby wydobyć z kraju potrzebne im środki wyżywienia. W owym czasie byli oni, co prawda, jeszcze kaniibalami, a odznaczali się siłą, zręcznością, zdolnościami umysłowymi, upodobaniem w grach, zabawach, nawet w przedstawieniach dramatycznych *sui generis*, wreszcie znajomością dyplomacji i sztuki wojennej. Te dwie ostatnie cechy wyrobiły się u maorysów wśród ciągłych wojen pomiędzy oddzielnymi plemionami. Z chwila, gdy na wyspie zapanował pokój pod wpływem cywilizacji europejskiej, maorysowie stracili wiele cech swej dzikości fizycznej i bystrości umysłowej. Nie po raz pierwszy daje się na nich stwierdzić niekorzystny wpływ wyrafinowanej cywilizacji na natury pierwotne, do przyjęcia ostatecznych wyników teje cywilizacji nie przygotowane przez długie wieki postępowego a powolnego rozwoju.

Cywilizacja zmieniła w znacznym stopniu i zwyczaje miejscowe. Odzież, której wyłącznie ongi używali (*Tappa*), dziś już maorysom nie wystarczała. W niektórych zakątkach wyspy mężczyźni kupują sobie ubrania, skrojone według ostatniej mody angielskiej, kobiety zaś okrywają się koronkami, fabrykowanymi klejnotami, sztucznymi kwiatami i t. p. Trzewiki są stanowczo nieznane zarówno płci brzydkiej, jak pięknej. Zwiększenie wydatków zreformowało i system pracy. Dziś już maorys dokonywa zbiorów bawełny, pomarańcz i cytryn, jeżeli wie, że przejeżdżający podówczas okręt angielski dobrze za nie zapłaci. Kawa zaś przynosi wszystkim prawie mieszkańcom wyspy znakomite zyski, jakkolwiek zbierają ziarnka w sposób bardzo pierwotny: łamią poprostu gałęzie, aby się dostać do kawy. Przepyszna jednak gleba tej wyspy nawet na takie gospodarstwo rabunkowe pozwala.

Okres zbierania kawy jest zarazem okresem zabaw ludowych wszelkiego rodzaju. Plemię opuszcza wioskę, aby w przyległych lasach uczestniczyć w nabożeństwach, celebrowanych przez misjonarzy. Gdy kobiety modlą się niekiedy od świtu do nocy, mężczyźni oddają się rozkoszy pi-

cia oryginalnego napoju, otrzymywanego z fermentacji soków: pomarańczy, ananasów i bananów. Mieszanka nosi nazwę *bush beer*, czyli „piwa z krzaków”. Dodajmy, iż napój taki jest tak silnie odurzającym, iż prawo miejscowe zabrania go używać w większej ilości. Pijaństwo zresztą nałogowe zdarza się nadzwyczaj rzadko na wyspie maorysów.

Ludność składa się ze szczepów oddzielnych, z których każdy wywodzi się od osady jednej z łódek, na których przodkowie dzisiejszych mieszkańców wylądowali na wyspę. Każdy szczep ma swojego naczelnika (*Ariki*), pochodzącego w „prostej linii” od bożków miejscowych. Hierarchja zresztą społeczna jest nader wśród nich skomplikowana, a za podstawę podziału służy ilość posiadanych gruntów. Najniższy szczebel drabiny zajmują Rikiriki, potomkowie niewolników, pozbawionych wolności na wojnach z sąsiednimi wyspami.

Ariki czyli wódz naczelnny wybierany bywa z pośród najbliższych zstępnych zmarłego naczelnika, a godność tę plastować może zarówno kobieta, jak mężczyzna.

Maorysowie żyli przez czas długi w wielożeństwie. Obecnie, gdy chrześcijaństwo pozornie przynajmniej jest szanowane na wyspie, położenie kobiet nie zmieniło się na lepsze. Rodzina, w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie istnieje. Każdy i każda jest przedewszystkiem członkiem swojego plemienia. Kobieta traktowana bywa jako pierwsza służebnica mężczyzny lub też jako najcenniejszy z przedmiotów, będących jego własnością.

Organizacja maorysów, z punktu widzenia socjalnego, jest również niezwykłą. Każdy z mieszkańców ma pewien udział do bogactw ogólnych, tak, iż w kraju tym absolutnie nieznana jest nędza. Żebractwa nikt nigdy na wyspie nie widział, gdyż każdy, kto tego potrzebuje, bierze, lecz nie prosi. A i tak wiele bananów, kokosów, drzewa chlebowego i kawy marnuje się bezpowrotnie. Najubożsi są żywieni i odziani, jak sam *Ariki*. Instytucje więzienne są nieznane.

Kobiety maorysów są najpiękniejszym bodaj tworem przyrody miejscowej. Wystawcie sobie oczy czarne i wilgotne, głos słodki, skórę ciemno-brązową, gładką, jak najprzedniejszą jedwabie, kształty posagowe, wdzięk w każdym ruchu—a będziecie mieli przed sobą przeciętną kobietę z wyspy maorysów. Niezwykłą jest słodycz ich charakteru. Nigdy słowo obelżywe nie wyszło z ust kobiety z tego ludu. Największą obelgą, jaką zna słownik maorysów, jest nazwanie kogoś „dziką kaczką”.

Niezwykła znajomość morza czyni z maorysów pierwszorzędnych żeglarzy. Odważnie puszczają się oni na morze w wątych łódkach, które co chwila narażone są na rozbicie o rafy koralowe.

Niestety, cywilizacja europejska coraz częściej zaczyna spoglądać poządlimem okiem na wyspę maorysów, ten raj ziemski, obfitujący we wszystko, czego człowiek bez wymagań umysłowych pożądać może. I p. Moss w końcu swojego artykułu zachęca rząd angielski do rozciągnięcia swojego protektoratu nad wyspą. Prawdopodobnie rząd angielski nie da się prosić długo, a wówczas—dni maorysów będą policzone.

(X)

Wiadomości bieżące.

— *Mosk. wied.* donoszą, iż pewna grupa właścicieli ziemskich z gubernij centralnych zwróciła się do p. ministra finansów w prośbę o ograniczenie przepisu, zabraniającego wydawania robotnikom kwitów, zamiast zapłaty w gotówiznie, w ten sposób, aby przepis ten nie stosował się do ziemian. Zdaniem petentów dla większości właścicieli ziemskich systemat „kwitków” staje się niemal koniecznością, raz z powodu braku odpowiedniego bilonu na wsi, a powtórze z braku nieraz kapitału obrotowego, co się powszechnie powtarza, zwłaszcza w porze żniw. Włościanin zaś tą drogą chętnie nawet dochodzi do pewnej oszczędności. Należałoby tylko pilnować, aby kartki nie dostawały się do rąk przekupniów.

— *Grażdanin* dowiaduje się, iż w tych dniach zatwierdzono nowe powiększenie liczebne brygad straży pogranicznej, rozlokowanych wzdłuż granicy zachodniej. Powiększenie to jest nieznaczne.

— Ministerjum komunikacyj podaje do wiadomości zarządów kolejowych, że na budowę pensjonatu dla studentów inst. inżynierów komunikacyjnych Cesarza Aleksandra I-go w Petersburgu wpłynęło z ofiar rs. 270,000, a mianowicie: od Towarzystwa kolei południowo-wschodnich rs. 100,000, od Towarzystwa kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 20,000, od głównego Towarzystwa kolei russkich rs. 50,000, od Towarzystwa kolei kijowsko-woroneskiej rs. 50,000, od von Derwiza rs. 25,000, od małżonki sekretarza stanu N. M. Polowcowowej rs. 10,000 i od M. K. von Meck rs. 15,000.

— *Petersb. Ztg.* pisze: P. minister oświaty zawiadomił okólnikowo, że tym z pośród uczniów szkół średnich, którzy wykazują celujące postępy w nauce języka francuskiego, przy wstąpieniu do wyższego zakładu naukowego ministerjum przyznawać będzie stypendja w sumie rs. 600 rocznie, o ile zapiszą się na wydział filologiczny i obiorą język francuski, jako specjalny przedmiot swych studjów. Po ukończeniu studjów kandydatom tym powierzane będą posady nauczycieli w gimnazjach klasycznych.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż na wzór komitetu rzecznoego, istniejącego dla górnego brzegu Wołgi, podobne komitety mają być utworzone: na Wiśle, południowym Bugu, Dnieprze, Dniestrze, Ocie, Donie i Dońcu. Naczelna inspekcja komunikacyj lądowych i wodnych opracowała stosowny projekt organizacji wzmiankowanych komitetów rzecznych.

— Ministerjum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zaleciło zarządzającym kantorami Banku państwa odbyć rewizję obrotów i operacyj banków prywatnych we wszystkich większych miastach w państwie.

— *Russk. wied.* otrzymują wiadomość z Berlina o agitującej się myśli założenia wielkiego banku han-

3)

Testament Napoleona I-go.

(Dalszy ciąg.)

Istnieje tylko jedno stronnictwo, którego się syn mój obawiać może, a stronnictwo to stworzył książę Orleański. Powinien jednak pogardzać wszystkimi stronnictwami i widzieć jedynie całą masę ludu. We Francji można tylko wtedy dokonać wielkich rzeczy, gdy się za podstawę obierze cały lud. Jakkolwiek konstytucję przyjęliby Bourboni, zawsze szlachta i kler stanowiąc będą ich wyłączną podpórą; ja zaś opierałem się na całym społeczeństwie bez wyjątku i dałem pierwszy przykład, stwarzając rząd, który sprzyjał interesom wszystkich. Nie panowałem bynajmniej dla szlachty, kleru, mieszczaństwa, ani też za ich pośrednictwem; wykonywałem władzę zawsze dla dobra całego państwa i panowałem gwoli jednej, wielkiej familji francuskiej. Interesy narodowe rozdzielać, to znaczy im wszystkim szkodzić, wywołując ostatecznie wojnę domową; nie należy też nigdy tego rozdzielać, co z natury swej jest niepodzielne. Syn mój winien być piastunem nowych idei i sprawy, której tryumf zgotowałem; wszędzie też powinien rozpowszechniać nowe prądy niweczące ślady feudalizmu i krwawiące godność człowieka, drzemającą od wieków. Syn mój powinien często czytywać historję i zastanawiać się nad nią, albowiem ona jest jedyną, prawdziwą filozofją. Wszystko jednak, czego się nauczyć zdoła, okaże się dlań mało pożytecznym, jeżeli w sercu nie przechowa świętego ognia, czyli owej miłości ku dobremu, która jedna może stworzyć wielkie dzieło. Chcę jednak mieć nadzieję, iż okaże się godnym swego przeznaczenia.

Pamiętając z wzruszającą troskliwością o wszyst-

kich swoich przyjaciół, nie przepomniał Napoleon w testamentie o krzywdach doznanych od nieprzyjaciół. Przedwczesną śmierć swoją przypisywał angielskiej oligarchji, wyrażając przytem nadzieję, zdaje się cokolwiek za różową, iż lud angielski pomści w przyszłości jego zgon wygnańcy. Nie wątpię ani na chwilę, że cesarz Francuszek I-szy wychowa jego syna w zasadach wrogich tradycjom bonapartystowskim, Napoleon upominał wykonawców testamentu, aby starali się wpoić w młodego księcia właściwy pogląd na przeszłość ojcowską i uprzedzili cesarzową Marję Ludwikę, że obowiązkiem jej jest dopomagać im w powyższem zadaniu. Prócz tego Napoleon wskazał dzieła, które syn powinien studiować, i wymagał, aby się otaaczał jego portretami, gdyż, jak się wyrażał, wspomnienie ojca winno być chlubą jego życia.

Do ostatniej chwili nie opuszczała Napoleona nadzieja, że synowi uda się z czasem pozyskać tron Francji. Gdy ta szczęśliwa chwila nadejdzie, winni mu wykonawcy testamentu przypomnieć, ile winien starym oficerom i żołnierzom swego ojca. Obowiązkiem jego odwdzięczyć się im wedle możności i synów ich przyjmować do swej służby. W osobnym kodycyli zamierzał Napoleon uprosić dra Antomarchi, aby przyjął stanowisko nadwornego chirurga u cesarzowej Marji Ludwiki. Wzmagające cierpienia nie pozwoliły mu urzeczywistnić zamiaru, pozostał więc na ustnem poleceniu, podług którego dr. Antomarchi miał do Paryży pojechać i złożyć małżonce jego serce z tem zapewnieniem, że nigdy jej kochać nie przestało.

Dnia 5-go maja w chwili, gdy słońce zniknęło w falach morskich, skończył Napoleon. Montholon zamknął mu oczy, a wieray Bertrand pokrył zwłoki płaszczem, który Napoleon, będąc jeszcze konsulem, nosił pod Marengo. Po chwili hr. Montholon przesłał gubernatorowi list zawiadamiający o śmierci cesarza

i zapytujący zarazem, jakie są instrukcje angielskiego rządu, odnoszące się do przewiezienia zwłok Napoleona, oraz osób stanowiących jego orszak, do Europy.

Dnia 6-go maja stosownie do woli Napoleona utworzono jego zwłoki i przekonano się, że powodem śmierci był rak w żołądku. Montholon chciał serce i żołądek przewieść do Parmy, lecz gubernator stanowczo oparł się temu i w srebrnym naczyniu złożono je w trumnie. Gdy zaś Montholon chciał na trumnie położyć napis: „Napoleon, urodzony w Ajaccio 15-go sierpnia 1769-go roku, zmarły na św. Helenie 5-go maja 1821-go r.”, Hudson Lowe zażądał, aby do imienia Napoleon dodano nazwisko Bonaparte. Obie strony nie okazały pojedynczego usposobienia i nieporozumienie skończyło się na tem, że na trumnie nie położono żadnego napisu. Co się tyczy ceremonjału pogrzebowego, gubernator zgodził się na okazanie Napoleonowi oznak honorowych, któreby przysługiwały jenerałowi najwyższej rangi, i zażądał równocześnie, aby go powiadomiono o rozporządzeniach ostatniej cesarskiej woli.

Dnia 10-go maja udał się Hudson Lowe w otoczeniu Reade'a do mieszkania hr. Montholon, gdzie mu wręczono pięćmioma pieczęciami opatrzony kodycył Napoleona z d. 6-go kwietnia 1821-go r., w którym cesarz wyraził życzenie, aby był pochowany nad brzegami Sekwany, i zarazem zapisał hrabiom Bertrand i Montholon wszystko, co tylko w Longwood mógł nazwać swoją własnością. Gubernator po przeczytaniu zwrócił kodycył hr. Montholon z tą uwagą: że nie jest w stanie ocenić prawomocności kodycyli, ale też nie myśli sprzeciwiać się jego wykonaniu; przedewszystkiem jednak życzy sobie obejrzeć wszystkie przedmioty pozostawione przez Napoleona, aby powziąć na miejscu decyzję, czy je ma zaopatrzyć w swoją pieczęć.

(D. c. n.)

Aleksander Rembowski.

dlowego rusko-amerykańskiego, który utrzymywałby komunikację handlową pomiędzy Petersburgiem i Odessą a Petersburgiem.

— W *Now. wr.* czytamy: Jenerał-gubernator kijowski, wołyński i podolski poruszył kwestję ograniczenia udziału żydów w towarzystwach akcyjnych, których działalność związana jest z posiadaniem własności nieruchomości po za obrębem miast i miasteczek w kraju południowo-zachodnim. Jenerał-gubernator uważa nadto za niezbędne zmianę tymczasowych przepisów z r. 1882-go na stałe.

— *Praw. wiadn.* zamieszcza następujące uzupełnienie art. 1-go zatwierdzonych w d. 1-ym września 1893 go r. przepisów o wydawaniu z Banku zaliczeń na zboże: Wrazie, gdyby miejscowa instytucja bankowa uznała, że pożyczka wobec pozostawienia zastawu u właściciela nie jest dostatecznie zabezpieczona, wówczas Bank ma prawo żądać albo poręczenia osoby postronnej, albo solidarnego poręczenia za siebie kilku dłużników Banku.

— *Praw. wiadn.* donosi, iż w radzie państwa roztrąsane będą na najbliższych posiedzeniach następujące projekty: z ministerjum spraw wewnętrznych: o reformie systemu pasportowego; o utworzeniu inspekcji centralnej dla Królestwa Polskiego przy warszawskim jenerał-gubernatorze w związku z powiększeniem etatu rządu gubernjalnego warszawskiego; z ministerjum finansów: o utworzeniu 117 nowych posad inspektorów podatkowych; z ministerjum wojny: o zmianie art. 38-go przepisów z d. 27-go czerwca 1887-go r. o szczególnych przywilejach służby na kreścach państwa; z ministerjum komunikacji: o utworzeniu ogólnej kasy emerytalnej dla urzędników i oficjalistów kolei; z ministerjum dóbr państwa: o kredycie na delegacje za granicę agronomów ministerjum; o kredycie na zakładanie i utrzymywanie pól doświadczalnych oraz takichże stacyj w majątkach skarbowych i prywatnych; o nadzwyczajnym kredycie na delegowanie specjalistów w celu obmyślenia środków przeciw émie „mniszce”.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż petersburskie Towarzystwo pszczelarzskie zamierza niebawem rozesłać do wszystkich miejscowości w państwie kwestjonariusz w sprawie pszczelarstwa. Główna uwaga w kwestjonariuszu ma być zwrócona na rozwój pasiek u włościan.

— *Petersb. wiad.* donoszą, iż postanowiono utworzyć mieszaną komisję rusko-niemiecką, która na wiosnę r. b. podejmie z pomocą radykalnych środków walkę z szarańczą, największe bowiem gniazda tej ostatniej znajdują się u ujścia Dunaju na przetrzeni 200,000 wiorst. Cały ten teren zbadał już starannie entomologowie besarabscy, pp. Krasilnikow i Neruczew. Latem przewidują w Besarabji pojawienie się pierwszych rojów szarańczy, gnieżdżącej się w delcie Dunaju; następnie ilość szarańczy prawdopodobnie wzrastać będzie z każdym rokiem aż do r. 1899-go włącznie. Woobec tego obmyślane być winny środki, celem zażegnania klęski.

— *Now. wr.* dowiaduje się, iż po załatwieniu rozpoczętych obecnie w fabrykach okręgu fabrycznego łódzkiego egzaminów z języka ruskiego i polskiego wśród tamtejszych majstrów i podmajstrzych pochodzenia niemieckiego, postanowiono na przyszłość nie zezwalać już na żadne prolongaty i wydawać tych wszystkich, którzy się okazać niedostatecznie przygotowanymi.

— Według zamieszczonego w *Warsz. Dniwn.* sprawozdania o przebiegu epidemji cholery: w dniu 10-ym lutego w Warszawie do szpitala Dzieciątka Jezus przybyło 8 chorych, wyzdrowiało 3, pozostało 5, zaś w d. 9-ym b. m. w osadzie Góra Kalwarja zachorowały 2 osoby, zmarła 1, pozostała chora 1.

— Kilku przedsiębiorców budowlanych oświadczyło gotowość budowy w okolicach podokopowych zakładów kąpielowych z łaźniami, pralniami i mechanicznymi suszarniami dla ubogiej ludności za opłatą kilkokopiejkową, gdyby woda, potrzebna do tych zakładów, udzielana była bezpłatnie. Obrachunki, czynione przez specjalistów, wykazują, iż przy istniejącej taryfie na wodę zakład taki nie mógłby się utrzymać, gdyż, aby pozyskać klientelę, opłata za użycie kąpeli nie powinna przenosić kop. 5 od osoby.

— Z aktów kancelarji p. oberpoliemajstra m. Warszawy okazuje się, że niektórzy jubilerzy i złotnicy nie posiadają odpowiednich pozwoleń na prowadzenie swojego przemysłu. Ponieważ na zasadzie ustawy dla probierni, osoby prowadzące rzemiosło złotnicze lub jubilerskie oraz zajmujące się kuciem, laniem, walcowaniem, listowaniem i t. p. złota i srebra, jak również trudniący się handlem rzeczonymi ractalami, pozłotnictwem, posrebrzaniem, platerowaniem i t. d. powinny posiadać pozwolenie na prowadzenie rzemiosła, a nadto świadectwo cechowe lub magistratu, przeto polecono w *Gaz. polic.* komisa-

rzom cyrkulowym przysłać w ciągu miesiąca listę fabrykantów, majstrów i właścicieli magazynów nadmienionej kategorii, z następującymi wiadomościami: 1) czy posiadają odnawiane corocznie dokumenty na prowadzenie proceduru i kiedy wydane; 2) czy majstrowie oraz kupecy mają świadectwa kupieckie; 3) czy prowadzone są przez kupeców ustanowione książki do zapisywania nabywanych wyrobów oraz przez majstrów i fabrykantów prowadzących handel owemi wyrobami bezpośrednio. Nadto o tych wszystkich, którzy nie będą posiadali świadectw kupieckich, należy zawiadomić inspekcję podatkową.

— W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono następujące sprawozdanie z działalności ludowych kuchni i herbaciarni w ciągu r. z.: kuchnia na Szerokim Dunaju wydała 42,479 porcyj jedzenia i 10,050 herbaty lub kawy, na Nowem Mieście 20,671 herbaty, przy rogatkach wolskich: 295,940 porcyj jedzenia i 60,301 herbaty, na placu Witkowskiego 244,227 porcyj jedzenia i 47,040 herbaty, na placu Grzybowski 300,503 jedzenia i 78,828 herbaty, na placu Wojennym 496,793 jedzenia i 17,755 herbaty, na placu Mirowskim 202,971 jedzenia i 55,740 herbaty, przy ul. Czerniakowskiej 73,608 jedzenia i 71,034 herbaty, na Targowej 88,724 jedzenia i 13,601 herbaty, na targu Ulricha 556,734 jedzenia i 79,591 herbaty. Najwięcej wydano porcyj jedzenia (275,313) w grudniu, a najmniej (146,483) we wrześniu. Ogółem w ciągu roku tanie kuchnie ludowe wydały: 2,301,979 porcyj jedzenia i 454,615 porcyj herbaty lub kawy (9,700 porcyj jedzenia bezpłatnie); średnio więc ubodzy m. Warszawy otrzymywali dziennie po 6,290 porcyj jedzenia, oraz po 1,246 porcyj herbaty lub kawy.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, że stacja telegraficzna Serbiezany na odnogach nowosielskich kolei południowo-zachodnich przemianowana została na Romankauce.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że czwarte posiedzenie komisji stałej ogrodnictwa i nauk przyrodniczych odbędzie się pojutrze w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, o godz. 8-ej wieczorem; porządek dzienny jest następujący: 1) odczytanie protokołu i 2) pogadanka p. Erazma Majewskiego o rezultatach badań archeologicznych pod Ossową.

— Kuratorja okręgu naukowego warszawskiego otrzymała cyrkularz ministerjum oświaty, zwracający uwagę na korzyści, jakie przynieść może ludności wiejskiej wprowadzanie w szkołach początkowych obowiązkowego wykładu: sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa, tudzież organizowanie kursów stałych, mających na celu przyspasabianie nauczycieli powyższych przedmiotów.

— Jutro, o godz. 5½ po południu, odbędzie się posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności.

— Z powodu ukończenia 3-letniej kadencji, na którą zatwierdzeni zostali członkowie miejskiego urzędu do rozkładu podatku repartycyjnego, p. prezes warszawskiej izby skarbowej zwrócił się do p. prezydenta miasta z zapytaniem, czy nie znajduje właściciel miasta w zapytaniu, czy nie znajduje właścicielem zaprosić całego obecnego personelu wspomnianego urzędu do pełnienia obowiązków i w następnym trzechleciu. Ponieważ p. prezydent miasta w zupełności projekt ten podzielił, przeto obecni członkowie, mianowicie: Julian Fraget, Mikołaj Brauman, Aleksander Bandke, Djonizy Grosman, Józef Landau i Maksymilian Rajchman i zastępcy: Stanisław Filipkowski, Aleksander Rajchman, Stanisław Rotwand, Edmund Fuks, Bronisław Werner i Maurycy Fajaus, — przedstawieni zostali do zatwierdzenia na następną kadencję 1894, 1895 i 1896-go r.

— Z personelu urzędu gubernjalnego do rozdziału podatku repartycyjnego ubyla skutkiem śmierci (Stanisław Wolowski i Gustaw Rajnsztein) i innych powodów prawie połowa członków. Wskutek tego przy kompletowaniu tegoż urzędu na następną trzechletnią kadencję zaszła potrzeba wyboru i przedstawienia do władzy wyższej na zatwierdzenie nowych kandydatów, a mianowicie: ze strony urzędu miejskiego na członków Bernard Handke (dawny) i Maurycy Kremky, na zastępców Józef Hordliczka i Paweł Zajdel. Ze strony zgromadzenia kupieckiego na członków prezes Stanisław Brun (dawny) i Zachariasz Nipanicz (dawny), na zastępców Mikołaj Szumilin (dawny) i Konrad Olchowicz (na miejsce zmarłego Gustawa Rajnszteina); ze strony władzy gubernjalnej prawdopodobnie pozostaną dawni reprezentanci, mianowicie właściciel fabryki żelaznej w Pruszkowie Mieczysław Rudnicki i właściciel cegielni „Kawęczyn” Kazimierz Grancow, oraz zastępcy: właściciel młyna parowego „Śłodowiec” Stanisław Kropiwnicki i właściciel parowej fabryki „Wola” Adolf Namokiel.

— Wynalazcą uproszczonego sposobu wyrobu cukru, o którym wspominaliśmy w dzisiejszym dodatku porannym, jest nie p. Feliejan, lecz p. Feliks Cohn,

buchalter towarzystwa akcyjnego mayznerowskich fabryk cukru.

— *Praw. wiadn.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi, iż redaktor i wydawca *Gazety radomskiej*, p. Rajmund Masłowski, przekazał swoje prawa do wydawnictwa p. Antoniemu Mrozowskiemu, który zatwierdzony został w godności redaktora wzmiankowanej gazety.

— Na opróżnione od kilku miesięcy miejsce pomocnika naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej po p. Pietierowie naznaczony został p. Iwanow, b. urzędnik ruchu kolei libawsko-romeńskiej i wczoraj objął nowe obowiązki.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy gubernator siedlecki r. t. Subbotkin z Siedlec i dyrektor korpusu kadeckiego pskowskiego jenerał Bogolubow z Pskowa; wyjechał do Łomży wicegubernator tameczny rz. r. st. Łabudziński.

— J. E. ksiądz arcybiskup warszawski upoważnił: księży proboszczów i administratorów parafij, wikariuszów kościoła metropolitalnego św. Jana, jako też kolegiaty łowickiej, wikariuszów pełniących tygodniowe dyżury w kościołach parafjalnych w Warszawie i w Łodzi, wreszcie księży prefektów szkół względem nauczycieli i uczniów—do udzielania dyspensy na używanie pokarmów mięsnych podczas obecnego Wielkiego Postu, wszystkim osobom pragmatycznym, lecz mającym za sobą słuszne powody domagać się tej dyspensy. Używania pokarmów mięsnych w czasie Wielkiego Postu nie dozwala się w ciągu czterech dni pierwszego tygodnia, we wszystkie środy, piątki i soboty, oraz cały ostatni tydzień od poniedziałku do Wielkiej soboty włącznie. W upoważnieniu J. E. arcybiskupa powiedziano, aby dyspensujący kapłani zalecali wiernym zastępowanie postu dobremi uczynkami, jako to: jałmużną i modlitwą, a w szczególności modlitwą, odmawianą wspólnie z całą rodziną, jak wieczornych pacierzy lub części różańca św. Duchowni, nie mogący z powodu stanu zdrowia zachowywać ściśle postu 40-dniowego, powinni się udawać o dyspensę wprost do Najdostojniejszego Arcypasterza.

— Wspomnienia pośmiertne. W d. 3-im b. m. w Kazimierzu nad Wisłą zmarł Władysław Buldeskuł, mało szerszemu ogółowi znany, bo cichy i rozgłosu nie szukający poeta życiem i piórem, ukochany serdecznie przez tych, którzy mieli sposobność bliższego poznania go i ocenienia w cichem ustroniu pod Kazimierzem.

Tam to odwiedzali go często i chętnie: Andriolli, Kaszewski, Wiesiołowski i inni.

Niespodziewanie zaszła śmierć głęboką boleścią przygniotła znajomych.

Ziemia pokrywająca mogiłę oby lżejszą mu była od życia, pełnego osobistych zawodów i rozczarowań!

Z Tomaszowa lubelskiego donoszą nam o śmierci ś. p. Tadeusza Osuchowskiego, b. ziemianina i autora wielu artykułów, oraz broszur rolniczych.

Pomiędzy innymi jego „Polanin” do dnia dzisiejszego należy do rozpowszechnionych podręczników gospodarskich.

Zmarły był też znanym szaradzistą, które za lat dawnych pomieszczał w *Kurjerze*.

Zgrzybiały starzec zacnością charakteru zyskał sobie szeroką sympatję i szacunek.

— Z teatru i muzyki.

* W teatrze Wielkim dzisiaj „Gloconda” z udziałem pań: Leonardy i Przygodzkiej oraz pp.: Colliego, Broggi-Muttiniego i Sillicha.

Jutro „Esmeralda”.

* Dzisiejsze widowisko w teatrze Rozmaitości tworzą komedje: „Pan Benet” Fredry (wznowienie) i „Wycieczka z przeszłodami” Lubowskiego.

* Jutro dana będzie w Rozmaitościach sztuka Ohneta „Właściciel kuźnia”.

* W teatrze Małym dzisiaj po raz 34-ty „Zaklęty zamek” Millöckera.

Jutro ostatnie przedstawienie tej pięknej operetki, a zarazem ostatni występ panny Czosnowskiej.

* Balet „Coppelia” wznowiony będzie wkrótce na deskach teatru Wielkiego.

* Zaangażowana na występy gościnne włoska sopranistka koloraturowa, panna Stehle, przybędzie w tych dniach do Warszawy.

Panna Stehle przedstawi się pierwszy raz publiczności naszej prawdopodobnie w „Violecie”.

* Reżyser sceny krakowskiej, p. Józef Kotarbiński, który przez dni kilka bawił w naszym mieście, nabył dla Krakowa krotowilę Jordana „Myszy bez kota”, grywaną obecnie z tak wielkim powodzeniem w teatrze Małym.

O nabywie tej sztuki traktuje również dyrekcja teatru lwowskiego.

* Reżyserja teatru otrzymała z Paryża skrócenie ze sztuki Aleksandra Dumasa (syna) „Małżeństwo za Ludwika XV-go”, redukujące pięć aktów na cztery,

dowcem przejeżdżający bryczką p. Ferdynand Schönberg został ugodzony spadającą gałęzią w głowę tak silnie, iż stracił przytomność.

Poszwankowany, z nadwężonym okiem, powrócił na kurację do Warszawy.

W pobliżu Pustelnika, za rogatką żąbkowską, wiatr obalił stodołę należącą do Jana Felińskiego.

= Za swoje.

Wczorajszego wieczora pod drzwiami mieszkania p. Strelnikowa pod № 44-ym przy ul. Targowej, podrzucano kilkunastu niemowlę płci żeńskiej.

Fan S. postanowił zająć się losem biednego podrzuka.

= Zamach samobójczy.

Nocy dzisiejszej u Henryka Puścickiego, oficjalisty kolejowego, zamieszkałego na Pelcowiznie, siostra, Karolina Denkowa, przybyła z Tomaszowa, usiłowała otruć się kwasem karbolowym.

Dzięki energicznej pomocy, niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz stan zdrowia desperatki nie przestaje być groźnym.

Denkowa przed kilku miesiącami straciła męża i dorastającą córkę.

Oplakawszy tę podwójną stratę, przybyła do Warszawy dla zobaczenia się z synem, pracującym w garbarni.

Tymczasem brat oznajmił nieszczęśliwej kobiecie, iż syn został dotknięty obłędem i pozostaje w szpitalu.

Pod wpływem tej strasznej wiadomości, zrozpaczona matka targnęła się na swe życie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go lutego, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędą się licytacje na naprawę następujących traktów w gubernji łomżyńskiej, a mianowicie: 1) szosy łomżyńsko-czyżewskiej w powiecie łomżyńskim od rs. 5095 kop. 42; 2) szosy łomżyńsko-wincenckiej i mostów na niej, oraz drogi łomżyńsko-przytułskiej, odbudowę na niej mostów w powiecie kolneńskim od rs. 6387 kop. 77; 3) drogi łomżyńsko-przytułskiej i części szosy łomżyńsko-jedwabnickiej w powiecie łomżyńskim od rs. 5825 kop. 3; 4) szos: tykocińsko-sokolskiej, mazowiecko-szepetowskiej, czyżewsko-ciechanowskiej, podjazdu do szosy strategicznej białostocko-zambrowskiej i odbudowę mostu na rzece Brok od rs. 4725 kop. 32; 5) szos: makowsko-szelkowskiej i makowsko-przasnyskiej i mostów na nich od rs. 5599 kop. 6; 6) szosy łomżyńsko-czyżewskiej i mostów na niej, szos: czyżewsko-ciechanowskiej i ostrołęcko-ostrorowskiej i mostów w powiecie ostrowskim od rs. 9043 kop. 33; 7) szos: małkińsko-gąsiorowskiej i ostrowsko-małkińskiej i mostów na nich od rs. 8236 kop. 39; 8) szosy ostrołęcko-ostrorowskiej, budowę studni, naprawę mostu na rzece Orz i naprawę nasypu przy nim w powiecie ostrołęckim od rs. 7143 kop. 93; 9) szos: pułtusko-płockiej i pułtusko-nasielskiej i na naprawę mostów na szosie pułtusko-płockiej i na drodze pułtusko-wyszkowskiej od rs. 4092 kop. 73.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donoszą nam pod dniem 12-ym b. m.: „W Łęszkach pod Krakowem zmarł Stanisław Kremer, sędzia miejscowy, syn budowniczego, a brata głośnego filozofa. Ś. p. Stanisław Kremer tłumaczył wiele sztuk teatralnych i należał do grona najzarliwszych miłośników sceny. Zamiłowanie to odziedziczył po ojcu swoim, który był restauratorem gmachu starego teatru krakowskiego. Przez ostatnie lat kilkanaście ś. p. Stanisław uchodził za kandydata do prowadzenia teatru. — W Krakowie zmarł Władysław Słoniński, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych. Zmarły, jako inżynier, pracujący niegdyś w państwach bałkańskich, posiadał order i odznaczenia rumuńskie i serbskie. — Wczoraj w sali Towarzystwa ubezpieczeń urządzony był raut na rzecz ubogich. Oprócz muzyki i deklamacji, zabawę urozmaicała licytacja obrazków i szkiców, ofiarowanych na ten cel przez artystów miejscowych. — Biskup tarnowski, ks. Łobos, otrzymał godność radcy tajnego. — Teatr wznawia znany dramat Daniela Zglińskiego „Jakub Warka”. — Losowanie dzieł sztuki, nabytych przez dyrekcję Towarzystwa sztuk pięknych, oznaczone zostało na d. 18-ty marca r. b. — W Wadowicach zmarło sześcioro dzieci urzędników kolejowych, jak przypuszczają, wskutek picia niezdrowej wody tamtejszej. — Z miasteczek i wsi, najbliższej podnóża Tatr położonych, donoszą, iż w ubiegły piątek przed południem widziano tam długi czas wspaniałą tęczę, w kilku zaś miejscowościach słychać było oddalone grzmoty. Jak na luty, dość rzadkie to wybrki atmosferyczne.”

× Królowa Wiktorja angielska, poczwąwszy od d. 24-go marca r. b., bawić będzie przez czas dłuższy we Florencji. Monarchini zamieszka w willi Fabricotti. Stu robotników pod kierunkiem inżyniera angielskiego pracuje dniem i nocą, aby willę przygotować odpowiednio tak ze wewnątrz, jak zewnątrz. Królowej towarzyszyć będą: księżniczka Beatrycze i księżniczka szlezwicko-holsztyńska.

× Do historii butelki wina, ofiarowanej przez cesarza Wilhelma ks. Bismarkowi, przybývają komentarze następujące: przesłanie butelki wina, nie zaś innego podarunku, nie jest niczem nadzwyczajnem, od wieków bowiem istnieje zwyczaj na dworze berlińskim, iż monarcha w dniu swoich urodzin rozsyła z piwni królewskich po butelce wina wszystkim komendantom korpusów, aby szlachetnym trunkiem pili za zdrowie solenizanta. Nic dziwnego, iż wobec istniejących poprzednio stosunków pomiędzy Berlinem a Friedrichsrubę, nazwisko ks. Bismarka było systematycznie pomijane na liście obdarowanych.

× Baron Soubeyran, „najbardziej stylowy”, jak go nazywano, finansista paryski, o którego aresztowaniu za roztrwonienie cudzych pieniędzy doniosły już telegramy, jest,

rzec można, finansistą z urodzenia, pochodził bowiem z rodziny, w której zajęcie bankiera przechodziło z ojca na syna. W chwili krachu liczył on sobie 64-ty rok życia. Miał on wiele świetnych chwil w życiu. W r. 1949-ym zasiadał w ministerjum Achillesa Foulda, zaś w r. 1852-im objął tękę prezydującego tegoż gabinetu. Po raz pierwszy powięła mu się noga, gdy zarządzał interesami „Crédit Foncier”, przedsięwziął bowiem operacje, które mogłyby łatwo przyprawić instytucję o ruinę, żonglował milionami, jak najryzykowniejszy ekwilibrysta, tym razem jednak wyszedł z katastrofy bez szwanku dla siebie. W dobrej, czy złej doli prowadził jednakowy, bardzo wspaniały tryb życia. Miał wielką stajnię wyścigową, sprzedaną w r. z. p. Hallez-Claperède'owi, liczne a słynne z piękności zaprzęgi i t. p. Po za namiętnością do koni prowadził życie stosunkowo skromne, oddane pracy i obmyślaniu nowych kombinacji finansowych.

× Czworaczki. W Groszenwörden, w okręgu Neuhaus, żona pewnego rzeźnika H. obdarzyła męża... czworogiem na raz córeczek. Matka i dzieci mają się dobrze. Rodzina H. składała się dotychczas z ojca, matki i pięciorga dzieci, których liczba odrazu podskoczyła do 9. Gwałtu, co się dzieje!..

BANKI MYDLANE.

— Widziałeś kobietę tatuowaną?
— Widziałem, lecz sądzę, że ta moda nie utrzyma się u nas, gdyż przecie nie zawsze będziemy mieli taką łagodną zimę.

Lat kilkadziesiąt robił zrećnie sztuki;
Zapał dla niego codzieln większy wzrasta,
Bili mu brawo! dziadowie i wnuki,
Słowem bożyszczem był całego miasta!
Raz jednak, gdy się pomylił w kieszeni,
I zamiast białej, czarną gałkę sięga,
Zaraz krzyknęli wszyscy oburzeni:
„A to idjota! stary niedoła!”

Pieczeniarz, gdy go rozgrzał przy śniadaniu trunki,
Wobec kupca wpadł w taką niepomierną pychę,
Ze, choć amfityjon płacił w cichości rachunek,
Pieczeniarz wciąż wymyślał, że ostrygi liche!

Artysta Iksowski, to ambitna sztuka
I ambicja nigdy w nim się nie ostabia,
Bo choć w roli chłopca nieraz sławy szuka,
Ambicja mu każe wyglądać, jak hrabia.

Niefortunny skutek.
— No, teraz przecie mam szewca co się zowie! Buty są tak wygodne, że ani razu nie przyjdzie mi na myśl ich zapłacenie..

Żona do męża, który dopiero co powrócił z polowania:
— Jakto? Upolowałeś dwa zające?
Mąż, pokazując z dumą dwa okrutne koty wprost z Żelaznej Bramy:
— A upolowałem.
— Hm... zaraz po twojem wyjściu spostrzegłam, żeś zapomniał wziąć ładunków.
— Tak!!! No, proszę! Wiesz, kochanie moje, czułem przez cały czas polowania, że mi czegoś brakuje..

Warszawa w rymach.
XVI. Stare Miasto.
Po nad Wisłą, na wzgórz szczyt
Staromiejską masz dzielnicę,
Niby skrzydła parawanu
Stoją rzędem kamienice.
Kiedy w mieście było ciasno,
Budowane były one,
A więc stoją w zwartych rzędach
Domy w górę wystrzelone.
Przy narożnych ścianach widok
Wykusz, skarpa ci przesłania.
Tu misterne znajdziesz kraty,
Tu rzeźbione masz kowania.
Na kamiennych odrzwiach z krzyża
Godłem spotkasz się wyciętem,
W kamienicy „Pod murzynem”,
W kamienicy „Pod okrętem”.
Noc przemija... Gwiazdy gasną...
Świt już idzie z światłem szarem.
Ze snu nocy pierwsza wstaje
Kawiarenka w Mieście Starem.
Przyszło słońce z po za Wisły
I złociste strzały ciska;
Staromiejski rynek teraz
Jest podobny do mrowiska:
Wro tu życie, gwar się wzmagą,
Słychać kłatwy, spory, skargi,
Chłopi, żydzi, gospodynie
Całodzienne toczą targi.
A gdy słońce do snu poszło,
Księżyc wzeszedł na błękitny,
Srebrem biel na wyżynach
Staromiejskich domów szczyty,
Kraty w blaski księżyce zdobi,
Jak koronki sieć pajęczną,
I przegłąda się w „latarniach”.
Co tam szczyty dachów wieńczy!..

— Pan Fruziński, właściciel zakładu cukierniczego, pragnąc uświęcić dobrym uczynkiem akt otworzenia swego nowego sklepu przy ulicy Senatorskiej ofiarował na rzecz kolonji letnich rubli dziesięć, które wpłynęły do rąk skarbnika.

Dla biura nędzy wyjątkowej.
Józef Słóarski, stróż hotelu Saskiego kop. 50. — Michał Górski ze Ślucka rs. 25. — JW. Wanda Rozwadowska ze Ślucka rs. 25.
— Administracja kiosków warszawskich ma zaszczyt przesłać przy niniejszym rs. 1 kop. 80 powstałe z kar od pań siedzących w kioskach za opóźnianie się.
Dla Markowskiej z ulicy Czerniakowskiej.
O. W. rs. 1.

Nekrologja.

† Ś. p. GRACJAN KARPIŃSKI,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10-go lutego 1894 r., przeżywszy lat 69. Po została żona, synowie i córki zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 14 lutego, to jest we środę, o godz. 10 i pół zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 3-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. 774

Waław Kwiatkowski,
kupiec m. Warszawy,
opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 11 lutego r. b., przeżywszy lat 62. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się w dniu 14-ym b. m., to jest we środę, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11-iej przed poł., po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu familijnego.
Na te smutne obrzędy pozostała żona, córki, siostry i rodzina zapraszają przyjaciół i znajomych.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—760

Dnia 14-go lutego, to jest we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci
LUCJANA HR. MORYKONEGO,
odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10 i pół zrana, na którą zaprasza rodzina krewnych, życzliwych i znajomych. 3—766

† Dnia 14-go lutego r. b., to jest we środę, o godzinie 9-iej zrana odprawiona będzie żałobna wotywa za duszę
Ś. p. księdza Stanisława Kryńskiego,
w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na którą to bractwo św. Tekli zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 769

† Dnia 15-go lutego, to jest we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
Ś. p. Józefa Budzińskiego,
o godz. 10-iej zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędzie się msze święte, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. 768

Dnia 14-go lutego r. b., to jest we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
z Lasockich
Marji MIECZYŃSKIEJ,
odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele po-karmelickim na Krak.-Przedmieściu, o godzinie 11-iej przed poł., na które pozostały mąż zaprasza krewnych i przyjaciół. 779

† W dniu 14-ym lutego r. b., to jest we środę, o godzinie 3-iej zrana, w kościele powązkowskiem odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Jana i Jadwigi Wyrwalskich, a to z legatu przez niegdy Jana i Jadwigę Wyrwalskich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 138

† We czwartek, dnia 15-go lutego, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Adama Charczewskiego,

obywatela miasta Warszawy i małżonki jego ś. p. Małgorzaty z Żebrowskich, na które pozostałe córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 772

† W dniu 14-ym lutego, o godzinie 8 i pół zrana, jako w rocznicę śmierci, za duszę

ś. p. Ludwika Drajewskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie. 723

† Ponieważ rocznica śmierci ś. p. Katarzyny

ks. Konstantowej Lubomirskiej,

w tym roku wypadła w niedzielę 11-go lutego, żałobne nabożeństwo za spójność jej duszy odprawione będzie we czwartek, dnia 15-go lutego, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) na Krak.-Przedm. 2—781

† Podziękowanie.

Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim kolegom i przyjaciółom, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu drożych zwłok naszego ukochanego stryja i opiekuna

ś. p. Ignacego Nizieńskiego,

z gębki zbolełych serc składamy serdeczne „Bóg zapłać”.
Pozostała w ciężkim smutku

765

RODZINA.

NADEŚLANE

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo fabryki tabaczej

A. N. Bogdanowa i S-ki
ma zaszczyt zawiadomić pp. pałących, że papierosy

DYREKTORSKIE

10 szt. 10 kop., 5 szt. 5 kop.

pakowane dotychczas w paczkach z cienkiego papieru—obecnie, w celu aby się nie lamały i nie mięły i dochodziły do rąk pp. pałących w nienaruszonym stanie, pakowane są w paczki z papieru sztywnego, przyczem kolor paczki i firma etykiety pozostają bez zmiany. Równocześnie dobroć papierosów została znakomicie ulepszoną a nowe opakowanie w sztywnym papierze ochrania je lepiej od wpływu powietrza.

Z Petersburga.

W Petersb. wiedz. czytamy:

„O ile wnosić można, w Rosji opinja skłonna jest przesadzać nieco znaczenie spodziewanej podwyżki ceł we Francji od pszenicy importowanej. Robi się to nie bez pewnego celu. W tych dniach przedstawiciele kilku grup przemysłu moskiewskiego zwrócili się do ministerjum finansów z nową czolobitnością, w której wskazują na zgubny wpływ traktatu z Francją. Teraz znów projekt rządu francuskiego, zmierzający do podwyższenia ceł od zboża, przedstawiany jest, jako dostateczny powód do zerwania traktatu. W rzeczywistości zaś zarówno z powodu charakteru swego, jak i z powodu istniejących warunków na rynku międzynarodowym, projektowany środek we Francji „w celu ochrony interesów miejscowego rolnictwa” nie może mieć żadnego wybitniejszego znaczenia dla Rosji. Ogłoszone niedawno wyjaśnienie ministerjum finansów dostatecznie dowiodło, że tylko cła różniczkowe mogą w sposób dotykający wpłynąć na stosunek tego lub owego dostawcy zboża do odbiorców zagranicznych. Co się tyczy ogólnych ceł, to spadają one całym ciężarem na konsumenta. Rezultat ich może się wyrazić w powiększeniu produkcji miejscowej i wywołać szczególnie zmniejszenie się zażądania z zagranicy. Ale w tym wypadku przed podwyższeniem ceł nastąpił spadek cen zboża, co wywołało właśnie potrzebę zastosowania danego środka. W ten sposób trudno spodziewać się zmniejszenia dowozu do Francji. Z drugiej strony ulgi na korzyść przemysłu francuskiego, zapewnione na zasadzie konwencji, zastosowane zostały i do innych państw, dając możność tańszego nabywania produktów konsumentom miejscowym. Jedyne „ofiarami” są tylko fabrykanci, nie mogący, czy nie chcący pogodzić się z myślą o umiarkowanych zyskach. Sto-

jąc na gruncie realnych interesów całego państwa, można śmiało powiedzieć, że zerwanie traktatu handlowego z Francją nie mogłoby zapewnić Rosji żadnych widocznych korzyści materialnych.”

Gazeta kijowska *Żiżń i iskusstwo* zamieszcza obszerną korespondencję o zdemaskowaniu popisującego się w tem mieście medjum, p. Sambori. Zdemaskowaniem zajął się niejaki pan Z., który zobowiązał się wykonać te same produkcje wobec 14-tu zaproszonych osób. W d. 29-ym z. m. w hotelu „Metropol” zebrał się obecni.

„Pan Z. zaproponował obecnym te same warunki, jakie zastrzegł sobie p. Sambori, tj. zupełną ciemność i nierozrywanie łańcucha. Uczestnicy zgodzili się i przystąpiono do seansu. Pan Z. przed posiedzeniem oświadczył, że nie jest medjum i że nie ma nic wspólnego z duchami. Wszyscy obecni asystowali poprzednio na posiedzeniach medjumicznych, mogli więc porównywać dokładnie zjawiska.

„Zgaszono światło, zamknięto łańcuch i urządzono ścisłą kontrolę nad rękami pana Z. Po chwili zaczęły się zjawiska i ku zdumieniu swojemu obecni musieli przyznać, że nie różnią się one bynajmniej od obserwowanych poprzednio. Krzesło, stojące na stronie, pojawiło się na stole, gitara dźwięczała w różnych punktach pokoju, tużurek medjum znalazł się na stole itd. Zapalono świecę: medjum siedziało na swoim miejscu, a sąsiedzi, którzy, trzeba dodać, w celu wzmocnienia kontroli zmieniali się co pewien czas, upewniali, że trzymali je przez cały czas za ręce. Ostatnie doświadczenie było najbardziej interesujące. Zgaszono świecę, a wtem z sąsiedniego pokoju rozlega się głos pianina. Jeszcze obecni nie ochłonęli, gdy rozwidniło się w pokoju: na progu stał pan Z. z zapalką w ręku, kontrolerzy zaś trzymali się wzajemnie za ręce.

„Pan Z. objaśnił, że wszystkie zjawiska wykonywane są przez niego przez ten czas, gdy ręce jego leżą na stole. Wtedy to uwalnia on jedną rękę, zbliżając stopniowo ręce sąsiadów, a podczas sporów i rozmowy łączy w końcu obiema rękami kontrolerów. Jeżeli w manipulowaniu tem napotyka trudność, wówczas pod pozorem wskazania, w jaki sposób należy kontrolować jego ręce, zbliża ręce sąsiadów i umacnia je jedną w drugiej. Że to jest zupełnie możliwe, przekonali się wszyscy, widząc pana Z. na progu wówczas, gdy byli najmocniej przekonani, że trzymają go silnie za ręce.”

Russk. ziżń pisze:

„Ministerjum finansów wniosło do rady państwa projekt przepisów, na których zasadzie wprowadzone będą zmiany do operacji elewatorów zbożowych. Stosownie do tych przepisów, elewatory obowiązane będą przyjmować duże i małe partje zboża w ziarnie. Elewatory będą miały składy dla drobnych partji zboża włościańskiego; w tych składach odbywać się będzie sortowanie ziarna, przyczem operacja ta prowadzona ma być w obecności właścicieli zboża. Po odsortowaniu zboża ziarno waży się, a domieszki zwracają się właścicielowi.”

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

NOWA ZBRODNIA.

Paryż 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Wczoraj wieczorem nieznajomy młody człowiek, opuszczając kawiarnię w hotelu „Terminus” przy dworcu św. Łazarza, rzucił bombę, która eksplodowała ze strasznym hukiem. Dziesięć osób jest ciężko rannych. Przechodzący robotnik zabity. Umeblowanie wspaniałej kawiarni zupełnie zniszczone. Zbrodniarz uciekając strzelił do ścigających go policjantów i jednego z nich zabił. Wreszcie zdołano go ująć. Panuje silne wzburzenie.

Paryż 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Zbrodniarz, uciekając, dał sześć wystrzałów z rewolweru i zabił dwóch przechodniów. Policjant ciął go pałaszem w twarz i aresztował.

PROCES „OMLADINY”.

Wiedeń 13-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.)—Wszyscy obrońcy w procesie „Omladiny” rzekli się obrony. Dla czternastu oskarżonych o zdradę stanu wyznaczono z urzędu obrońcę w osobie adjunkta sądowego, Jerzabka. Wyroku spodziewają się w poniedziałek.

POWÓDŹ.

Budapeszt 13-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.)—W dolinie rzeki Szamos drogi i koleje stoją pod wodą. Most kolejowy zerwany.

TARYFA RÓŻNICZKOWA.

Berlin 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Pod przewodnictwem hr. Eulenburga odbyła się wczoraj rada ministrów pruskich, na której obradowano nad zmienieniem taryfy różniczkowej.

EGZEKUCJA.

Lwów 13-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.)—Kat wiedeński Seyfried powiesił tu wczoraj kaprala Paniutę za zamordowanie rotmistrza Barischa.

KRÓL SASKI.

Drezno 13-go lutego. (I. pryw. Kur. W.)—Stan zdrowia królewskiego poprawił się znacznie. Sen i apetyt wróciły.

KATASTROFA NA KOLEI.

Nowy Jork 12-go lutego. (Tel. pr. K. W.)—Pod Denver pociąg kolejowy spadł ze znacznej wysokości. Pięćdziesiąt osób zginęło, wiele rannych.

KWESTJA SREBRA.

Londyn 13-go lutego. (Tel. pryw. K. W.)—*Times* dowiaduje się, że lord Kimberley, dopóki rząd, nie zbierze doświadczeń w sprawie zamknięcia mennic w Indjach, otworzyłby je napowrót tylko za wyraźną uchwałą izby. Na wniosek nałożenia cła na srebro, celem podniesienia kursu rupji, minister się nie zgodzi.

Lwów 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Sejm wyznaczył 10,000 złr. na zakupienie szkiców, rysunków i przyborów malarskich Matejki z przeznaczeniem dla muzeum.

Paryż 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Francja zaproponowała Włochom zawarcie traktatu handlowego.

Londyn 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.)—Z Brazylii donoszą, że wojska rządowe straciły w ostatnich bitwach 300 zabitych, mnóstwo broni, amunicji i prowianta.

Sofja 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—Księżna Marja Ludwika powróciła do zdrowia.

Berlin 13-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.)—

Ruble w gotówce **219 90** (wczoraj 219.80)

Ruble na dostawę **219 75** (wczoraj 219.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 13-go lutego.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 219.75, co się równa kursowi 45.50 m. bez kosztów, gdy Petersburg cenil Londyn z terminem trzechmiesięcznym po rs. 9.35 w zaofiarowaniu. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty drożym kursem 45.85 (odpowiadającym kursowi 218.10 m. bez kosztów) za Berlin wplatowy i podniosło tę cenę wobec obaw niżki kursu rubli i zakupów waluty z bardzo poważnej strony do 46.— (t. j. 217.40 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop. na korzyść Berlina i tyleż przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu b. m. po 45.92½ i 45.95, a dostawy z odbiorem codziennym stosownie do woli zbywającego do końca b. m. po 45.95.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 45.85, 45.87½, 45.90, 45.95 i 46.—, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. Londyn krótki i Paryż krótki bez ruchu. Za Wiedeń krótki osiągnięto 74.80.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.10, za Londyn krótki 9.38, za Paryż krótki 37.55 i za Wiedeń krótki 75.—.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2½%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.50 i po 96.—, względnie do wielkości odcinków, ja otrzymano 96.65 i 95.70 za kilka tys. rubli w drobnych sztukach. W zaofiarowaniu nominalnem notowano pożyczki wschodnie II-ej em. po 102.— i po 102.50 III-ej em. Pożyczki premjowe I-ej em. z r. 1864-go cenionopo 243.—, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 226.50 i po 191.— listy premjowe szlacheckie. Bilety Banku państwa I, II-ej i VI-ej em. chciano zbyć po 103.50, be pokupu. Za pożyczki 4% wewnętrzne z roku 1887-go I-ej ser. chciano osiągnąć po 95.50 i po tyleż za trzy dalsze serie, a zabrano kilka tys. rubli I-ej serji po 95.25.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.70, nabyto zaś kilkadziesiąt tysięcy rubli po 98.45 i 98.50.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 100.85 trzy najmłodsze serie.

Listy zastaw. 5% miasta Łodzi II-ej, III-ej i IV-ej serji w żądaniu, bez pokupu, po 99.75.

Za kilka tys. listów 6% zastawnych m. Płocka otrzymano po 102, przy żądaniu po 102.50.

Obligacyj 5% kanalizacyjnych miasta Warszawy można było dostać po 100.25.

Sprzedano kilka akcyj Tow. południowo-russkiego dnieprowskiego po 1,221 i 1,290, kilkanaście akcyj warszawskiego Banku dyskontowego po 362, przy żądaniu 366.—, oraz kilkaset akcyj Towar. Starachowickiego po 146.50.

W żądaniu kupony celne po 1.50 1/4. Zapłacono 74.70 za kilka tys. guldenów w gotówce.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. — do 11.05 netto, Wiadro 78% rs. — do rs. 8.75 2/3. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe. W. O.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lutego. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Giełda dzisiejsza miała tendencję wzmocnioną na skutek kolportowanych wiadomości, twierdzących, iż założony zostanie bank włoski z kapitałami niemieckimi.

Berlin 12-go lutego. (Telegram. prywatny Kur. War.) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy usposobiony był dziś bardzo spokojnie. Żyto w obu terminach podróżało o 25 fen. Spirytus słabiej z powodu silnych dowozów miejscowych.

Berlin 12-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Table with 2 columns: Item and Price. Includes Bil. ban. rus. w tr. nat., Wksle na Warszawę, Wksle na Petersburg, etc.

Kursy z dnia 10-go lutego. 219.25, 218.30, —, —, 215.70, 219.—, 69.20, —, —, 220.70, 127.25, 128.50.

Petersburg 12-go lutego. Przekazy na Londyn 93.60, Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 242.25. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 226.25. Pólimperjały rs. 7.48.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 15-ym lutego. — Dowozy były następujące: 600 korcy pszenicy, 1,200 korcy żyta, 100 grochu i 200 owsa.

Wapno bez zmiany, spokojnie, przy cenach tych samych. Za sulejowskie drzewem palone rs. 1.15, węglem palone rs. 1.05, inne marki od rs. 1 do rs. 1 kop. 8 i rs. 1.10 za korzec 250-funtowy.

Konopie trzymają się dość dobrze w cenie. Usposobienie dobre i dość mocne, pomimo, że obroty są nie wielkie.

Skóry. W tygodniu ostatnim skóry cielęce obniżyły się dość znacznie w cenie z powodu braku zapotrzebowania zarówno w miejscu, jakoteż i na wywóz za granicę, gdzie uspo-

bienie dla tego towaru jest słabe, a pokup do Niemiec nie jest przewidywany. Płacono za partję złożoną z 10-iu sztuk rubli 11.50 do 13, względnie do gatunku i stopnia suchości.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Table with 3 columns: Item, wyszło, przyszło, pozostaje. Lists various goods like Żyta, Owsa, Maki żytniej, etc.

Razem 15 wagonów 16 wag. 683 wagonów Melassa. (Sprawozdanie tygodniowe). Usposobienie dla melassy jest w dalszym ciągu bardzo słabe.

Nasiona. Dowozy konieczny czerwonej są wciąż nieznaczne, składają się zaś przeważnie z drobnych partyjek gorszych i średnich gatunków, które po cenach od rs. 46 do rs. 52 zabrano.

Z handlu zbożowego w Cesarstwie. Ogólny nastrój handlu na rynkach wewnętrznych w tygodniu ubiegłym zmienił się niewiele. Wstrzeźliwość sprzedawców wobec niebardzo pociągających cen, stanowi cechę charakterystyczną.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 13-go lutego r. b.

Table with 5 columns: Barom., Włg., Wiatr, Temp. C., Temp. R. Shows weather data for 13th Feb.

Instytut LECZNICZO-GIMNASTYCZNY i SZKOŁA FECHTUNKU RUDOLFA GRAF Marszałkowska 125 (wejście tymczasowe od Zielnej 20). 644

Advertisement for Żywa Tatuowana amerykanka LA BELLE IRENE. Bardzo ciekawe dla dam. Codziennie od godziny 1-ej z południa do 9-ej wiecz.

Advertisement for URZĄD STARSZYCH. ogłasza niniejszem, że sesja półroczna majstrów piwowarskich odbędzie się w sali magistratu w dniu 12 (24) lutego r. b.

Advertisement for Oryginalne wino Vöslauer Goldeck w wyborowym gatunku, poleca skład win zagranicznych F. Venulet et Co., Długa 49. 690

Advertisement for JAN LAUTERBACH 143 Marszałkowska 143. 447

Advertisement for KOMITET Warszawskiego Tow. Wioślarskiego. zawiadamia niniejszem pp. członków, że w sobotę dnia 17 lutego, o godz. 9 wieczorem w zimowym lokalu Towarzystwa, odbędzie się zwyczajne ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa.

Advertisement for WYDZIAŁ INFORMACYJNY przy stowarzyszeniu subjektów handlowych wys. moż. poleca swe usługi pp. pryncypałom przy zapotrzebowaniu buchalterów, kasjerów, korespondentów, pomocników handlowych, commis-voyagerów, subjektów itd.

Advertisement for Dentysta B. CHWAT, Bielańska 16. Przyjmuje z chorobami szcęk i zębów od 9 rano do 7 po poł. Specjalność leczenia i plombowanie zębów. Biednych od 8 do 9-ej zrana bezpłatnie. 778

Advertisement for KORESPONDENCJA PRYWATNA. — Dwa. — Dziękuję. 775 Ta sama Brzydota.

Advertisement for ALBUM Franciszka Kostrzewskiego, zawierające około 200 rysunków na welinie, znakomitego humorysty, wyszło z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po rs. 2, z przesyłką pocztową rs. 2 kop. 30.

Advertisement for NAFTA powieść współczesna przez SEWERA. wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po Rs. 3, z przesyłką pocztową Rs. 3 kop. 30.

Advertisement for Marja Rodziewiczówna. Najnowsza powieść LEW W SIECI. Wyszła z druku i sprzedaje się u wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach po rs. 1 kop. 50.

Advertisement for Do wydzierżawienia na lat 3 w Sandomierzu: 2 duże ogrody owocowe i warzywny, przytem 4 morgi gruntu ornego, pastwisko, dom mieszkalny (7 pokoi i 2 kuchnie) wraz z zabudowaniami gospodarczymi, za rs. 450 rocznie.

Zamiast wszelkich oddzielnych doniesień.

Pograżeni w najgłębszym smutku, podpisani zawiadamiają, iż w dniu 7-ym Lutego r. b., o godzinie 8-jej wieczorem, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł najukochańszy, niezapomniany nasz brat, szwagier, stryj, dziad stryjeczny

HENRYK (HEINRICH) WINTERNITZ.

Zwłoki drogiego zgasłego pochowane zostały w Piątek, dnia 9-go Lutego, o godz. 2-jej po południu na cmentarzu w Kaltenleutgeben.

Fanny Pick, urodzona **Winternitz**;
Ludwig Winternitz.
Prof. Dr. Wilhelm Winternitz.
Oraz siostry i całe rodzeństwo.

Kaltenleutgeben, dnia 8 Lutego 1894 r.

190r

Rada Zarządzająca

Towarzystwa Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla eksploatacji tejże drogi w ciągu bieżącego 1894 roku, potrzeba nabyć około 2,000 kubicznych sążni drzewa opałowego.

Życzący podjąć się pomienionej dostawy w całości lub w części, winni nie później jak 28 Lutego (12 Marca) r. b., złożyć w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi (Warszawa, ulica Mazowiecka Nr 22), zapieczętowaną deklarację z napisem: „Deklaracja na dostawę w ciągu roku 1894 drzewa opałowego.“

Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit Kasy Głównej drogi żelaznej Nadwiślańskiej na złożone w gotówce lub papierach wartościowych vadium, w summie wyrównywającej 10% zadeklarowanej dostawy.

Oдноsne warunki mogą być przeglądane codziennie, z wyjątkiem dni galowych i świątecznych, od godziny 10-jej rano do 3-jej po południu w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi.

Deklaracje konkurentów, którzy nie wnieśli zastrzeżonego warunkami dostaw vadium lub nie podpisali odnośnych warunków nie będą uwzględniane.

Zarząd zastrzega sobie wybór między deklarantami oraz prawo podzielenia dostawy, jakoteż w razie uznania cen zadeklarowanych za wygórowane, prawo uznania submissji za niebyłą i ogłoszenia nowej.

175r



„KAPRYS NEWY” — PERFUMY, WODA KOŁOŃSKA, MYDŁO.
„PIZMO BIAŁE” — PERFUMY, WODA KOŁOŃSKA, MYDŁO.
„SAFO” — PERFUMY, WODA KOŁOŃSKA, MYDŁO.

Najwyższego gatunku.
ESSENCJA OCTOWA do odświeżania powietrza w pokojach za pomocą rozpylacza. Rozwija przyjemny aromat lasów iglastych.

Tymolowy proszek do zębów.
Tymolowy Elixir do zębów.

St.-Petersb. Laboratorium Techno-Chemicznego.

Skład Główny i Kantor w St.-Petersburgu, Plac Teatru Aleksandryńskiego Nr 9.
Oddział w Moskwie, Nikolskaja, dom Szeremietjewa.
Skład w Warszawie, Nowy-Swiat Nr 37, oraz w znaczniejszych Handlach Perfumer. w Cesarstwie.

23r

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe Roberta Bothego,

Nowy-Swiat Nr 34.
SPECJALNA FABRYKA
ogrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędnym. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie.

132r

WYPRZEDAŻ.

Łalki charakterystyczne znanej firmy **Józefowicz**, bielizna, galanterja, szafy z całym urządzeniem, po cenach bardzo niskich. — **Marszałkowska Nr 89**, firma **JOZEFOWICZ**.

120

W przejeździe z Brackiej na Krakowskie-Przedmieście, zgubiono

Putrzana Kolderke,

czernym sukniem podbita. — Uczelwy znalazca zechce odnieść na Krakowskie-Przedmieście Nr 80, za nagrodą rs. 5 do Karola Trhórnickiego.

251

W Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

Krakowskie-Przedmieście 66, dzisiaj i następnego dnia

N. LENOIR,

przedstawi
Przegląd Powszechnej Wystawy w Chicago,

w oryginalnych, świeżo sprowadzonych, na 25 stóp wysokich, wspaniałych obrazach ni-
kujących, w 3 wielkich oddziałach, składają-
cych się ze 100 nowych artystycznych obra-
zów z urozmaiconym programem.
Szczegóły w afiszach i programach.
Początek o godz. 8 wieczorem.
Kasa otwarta od godz. 10-jej zrana.

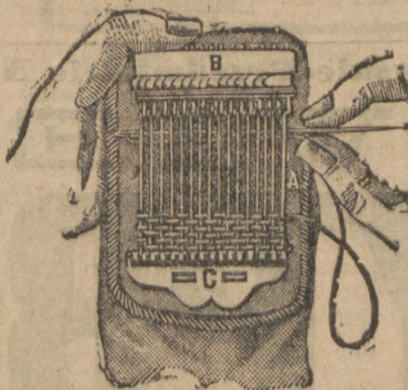
245

DYSTYLATOR,

obeznany z rektyfikacją spirytusu potrzebny zaraz do fabryki koniaku „Imperial”, Słizka 85.

181r

Maszynki Angielskie do cerowania



Cena rs. 1 kop. 20.

Do nabycia we wszystkich składach nici.

167

EAU DE COLOGNE

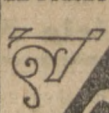
SUPÉRIEURE

RAFRAICHISSANTE.

PRÉCIEUSE

POUR

LA TOILETTE



Skład fabryczny, ul. Leszno Nr 1.

Mężczyzna w poważniejszym już wieku, lecz przy dobrym zdrowiu i pełnych jeszcze siłach, pracujący od przeszło 30 lat w pierwszorzędnym domach krajowych jako

Bucbalter i Kasjer,

a będący i obecnie na posadzie, pragnie z powodu stosunków rodzinnych zmienić takową i poszukuje takiej posady przy większym zakładzie przemysłowym w Warszawie lub na prowincji, w bliskości drogi żelaznej. — Łaskawi reflektanci racza, celem bliższego porozumienia się, adresy złożyć w kantorze niniejszego pisma pod lit. P. D. S.

247

Ważne zawiadomienie!

Jak długo nie wyprzedam całego transportu ostatniego mego zakupu w Andreasbergu, sprzedawca będę po cenach bardzo niskich, mianowicie: **Arara** rs. 75. **Papugi amazońskie**, do-

brze mówiące, rs. 30. **Jackos** rs. 25, **aleksandryjskie** rs. 60. **Kakadu** białe rs. 20 różowe rs. 15, szare i czerwone kardynały sztuka rs. 10, słowiki chińskie rs. 8, cały rok śpiewające kanarki z Harzu, rs. 5 do rs. 15, za sztukę: Dobre samiczki rozplodowe po rs. 2. **Iaseparables** para rs. 10, oraz rozmaite małe ptaki salonowe para rs. 6 i t. d. Nadto rybki złote i srebrne od 15 do 75 kop. **Baseny** dla ryb, muszle, siatki do ryb, poleca jako nader dogodnie kupno.

250

ERNEST PESCHEL, Nowosensatorska 7.

Kto nie dowidzi,

może nabyć najlepsze okulary i binokle najnowszych fasonów, ściśle do wzroku zastosowane, (niezależnym od 50 kop.), w Centralnych Zakładach **J. Drohera**, Krakowskie-Przedmieście Nr 29 i Szpitalna Nr 6, wyrażnie Nr 6. — Prócz tego poleca się na sezon karnawałowy wielki dobór **Lornetek** teatralnych i damskich, służyć mogących jako stosowny podarunek ślubny. **Termometry** kryształowe, lekarskie, zao-
kienne, pokojowe i t. p. (od kilkunastu kop.) **Bandaż** rupturowe wszelkich rodzajów, dopasowywane przez specjalistów Zakładów, **Przepaski „Diana”**, **Wyroby** gumowe fabryk francuzkich i angielskich, **Wyprawy** położowe, **Kompassy**, **Barometry**, **Lupy**, **Miary** taśmowe, składane i t. p., **Wasserwagi**, **Irrygatory**, **Klizopompy**, **Suspensorja**, **Srodki** opatrunkowe itp. itp. — **Wybór wielki, ceny niskie.** — Na żądanie dam, usługa damska. — Zakłada się również **Dzwonki** elektryczne i **Piorunochrony**. — Przyjmują się **reparacje**. — **Wysyłka** pocztą za zaliczeniem. 52r

Wielki wybór Najmodniejszej Biżuterji Paryzkiej, Sztuczne Brylanty

prawdziwe paryzkie, w złotej, srebrnej i imitacyjnej oprawie

Bransolety srebrne

w znacznym wyborze oraz

Perły,

poleca

B. KIPMAN,

Senatorska 6, róg Miodowej. 2613



SIODŁA

i wszelkiego rodzaju u-
przeża wyrabia najtaniej

ADAM ZAWADZKI,

Warszawa. Królewska 6. 167r

Folwark bez serwitutów,

wiók 10 lub 13 rozległy, położony w pow. Jędrzejewskim, z dobrym domem mieszkalnym, ogrodem, należycie zabudowany, z siewami i inwentarzem. Jest do sprzedania zaraz lub od 1-go Lipca. — Łąk dobrych wiók dwie, siana i paszy obfitość. — Miejsceowość podatna na urządzenie małym kosztem kilkunastu morgów stawów. — Punkt dla zbytu produktów wyjątkowo dobry. — Szczegóły w udzieli **W-ny E. Sreniawski**, stacja Jędrzejów, dr. In.-Dąbr.

252

Potrzebny jest zdolny FARBKARZ

chrześcijanin, do fabrykacji farbki do bielizny. — Wiadomość w Fabryce Muszardy, Nowolipie 17.

249

LOMBARD

przy ulicy Chmielnej Nr 41, 240

zawiadamia, że licytacja na zastawy nie prolongowane, rozpocznie się 6 Marca 1894 r.

Nagrody rs. 50.

W Sobotę, 11 b. m., przechodząc ulicami: **Dzika**, **Gęsia**, **Nalewkami**, **Przejazdem**, **Rymarską** i **Żelazną Bramą**, uroniłam bransoletkę złotą bez łańcuszka, wysadzaną brylantami. — Za odniesienie do **Goldmana**, **Nowolipki** Nr 9, znalazca otrzyma powyższą nagrodę. **PP. Jubilerów** upraszam o zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie.

248

Karmelki z ziół od kaszlu

„**Ketty Boss**”

fabryki **B. SEMADENI** w Kijowie. Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. 14r
Główny Skład A. Wentzel, St.-Petersburg
Cena w pud, met. 25 kop.

Zarząd Wspólki Żeglugi Parowej

na rzece Wiśle,

zawiadamia niniejszem, że począwszy od dnia 15 b. m., t. j. od Czwartku, statki pasażerskie kursować będą między Warszawą a Płockiem i wychodzić będą codziennie z Warszawy do Płocka, o godzinie 9-ej zrana, z Płocka do Warszawy o godzinie 5-ej zrana. 191r

PROSZKI DO ZEBÓW. PELLETIER'A

CZEONKA PARYŻKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A

Nadaje białości zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie.



Każde pudełko za-
lepione jest pieczęt-
ką tu wydrukowaną,
w czterech kolorach.

Fabryka w domu L. Frere 19 rue Jacob w Paryżu.
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

ELIXIR PELLETIER

Wzmacnia dziąsła, i perfumuje usta.



Każdy flakonik ob-
lepiony jest pieczęt-
ką tu wydrukowaną,
w czterech kolorach.



Istniejąca od roku 1856
Parowa Fabryka Musztardy
A. SCHWEITZER,

Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwatunki i siołki i tenże poleca. 145r



Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe.

Kantor Główny, plac Warecki № 2

Filja I-sza, Leszno № 2.

Filja II-ga, Krakowskie-Przedmieście № 70.

zawiadamia, że w dniu 21 Lutego (5 Marca) 1894 r. i dni następnych od godziny 10-ej zrana, w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Wareckim Nr 2, odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych, a zastawionych tak w Kantorze Głównym przy placu Wareckim Nr 2, jak i w Filji I-ej Leszno Nr 2 oraz w Filji II-ej Krakowskie-Przedmieście Nr 70. 205

Ostatni dzień prolongaty do dnia 19 Lutego (3 Marca) 1894 r.

Wykaz numerów zastawów podlegających licytacji w Gazecie Policyjnej.

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego,

WIELKA

WYPRZEDAŻ

TOWARÓW WYSORTOWANYCH

W MAGAZYNIE POD FIRMA

„RUSSKA MANUFAKTURA“

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego.

rozpoczęła się d. 12 b. m. i trwać będzie do Srody dnia 14-go włącznie.

Wyprzedawane będą: **WELNY, FLANELE, JEDWABIE, SATYNY, BATYSTY i ZEFIRY.**

Wielka ilość resztek.

223r

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego.

Nauka i wychowanie.

Angielka młoda, z bardzo dobrimi rekomendacjami poszukuje miejsca. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Świętokrzyszka 15. 4998

A. Potrzebne lekcje muzyki za obiady. A. Krucza 9, m. 16. 5350

Buchalterji i rachunkowości handlowej. Nauczyciel S. Rogulski Niecała 4. 4901

Dla paryżanki pokój umeblowany, za konwersację, Nowogrodzka 32a-7. 5377

Dla niemki lub polki z niemieckim obiadem. Dłecze. Złota 38, m. 15. 5378

Dobrze zapłacę za lekcje — znającemu grun-
downie niemiecki, — mogącemu tłumaczyć
pisma techniczne. Oferty sub „Techniczne“
przyjmuje Kurjer. 5422

Francuzka rodowita, wykształcona, życząca
udzielać lekcji w godz. rannych 3 razy ty-
godniowo po 2 godz. mężczyźnie, raczy zos-
tać ofertę i warunki w Kurjerze pod lit. A. B.
Odpowiedz za dni kilka. 5192

Froeblovskie wykłady dla dorosłych, wa-
runki przystępne. Kurs skrócony. Piastu-
szkiewicz, Marszałkowska 120. Zapis wy-
chowawczyń i dzieci od godziny 2-ej do
4-ej. 3153

Gimnastyczny zakład Korycińskiej prowa-
dzony przez lekarzy. Gimnastyka hygie-
niczna i lecznicza, masaży i ortopedja. Kra-
kowskie-Przedmieście 17. 2273

Jest do sprzedania szkoła freblowska, była
Jpanny Bronowskiej w Łodzi. Wiadomość:
Warszawa, Krucza 32. Dr. Bronowski, mię-
dzy 5-7 wiecz. 5157

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs.
Kangielska, Miodowa 3, ofcyna 25. 4036

Lekcje śpiewu solowego (ustawienie głosu)
Ludziela doświadczony artysta pedagog za-
graniczny. Złota 2, mieszkania 1. 4351

Lekcji francuzkiego, ruskiego, niemieckie-
go, polskiego, muzyki udzielam. Hoża 13,
miesz. 22. 4906

Nauczycielka muzyki poszukuje lekcji na
miejście lub u siebie. Biuro nauczycielskie
pierzszorzędne Jasińskiej, Świętokrzyszka
15. 5069

Potrzebny korepetytor lekcji francuzkiego
jęz., dla uczennicy 5-ej klasy i przygotowa-
nia chłopczyka do 1-ej klasy, za mieszkanie
i wynagrodzenie 5 rub. miesięcznie. Ulica
Twarda, domu № 10, m. 9. 5290

Poprawia charakter pisma w krótkim cza-
sie. Kaligraf, Marja Szmiedt, Chmielna 7,
miesz. 7. 4529

Potrzebna młoda francuzka do dwojga dzie-
ci. Zgłaszać się proszę na Marszałkowska
№ 56, m. 1. 4908

Potrzebny nauczyciel na wieś, na czas dłuż-
szy, dla przygotowania chłopczyka do gim-
nazjum. Oferty wraz z podaniem kwalifi-
kacji i wymagań proszę składać w kantorze
Kurjera pod „Nauczyciel.” 1819

Potrzebna nauczycielka zaraz do 2-eh chłop-
ców, wynagrodzenie miesięcznie rs. 12 i u-
trzymanie; także potrzebna gospodyni do za-
rządu domem i gospodarstwem, kobiety inte-
liгентnej, — pensji rocznie rs. 100. Koralew-
skich, Rokotów pr. Sochaczew. 5442

Potrzebny na wieś korepetytor, dla przygo-
towania dwóch chłopczyków do gimnazjum.
Oferty proszę składać w kantorze Kurjera dla
„A. S. Zal.” 5319

Potrzebny jest nauczyciel do początkowej
nauki dwóch chłopców w rannych godzi-
nach. Wiadomość: sklep wyrobów blachar-
skich, Żelazna-Brama № 6. 5337

Potrzebny nauczyciel muzyki na skrzypcach,
znający także teorie muzyki, do szkoły mu-
zycznej na prowincji. Hotel Saski № 99, od
12-ej do 2-ej codziennie. 5397

Potrzebna nauczycielka, w średnim wieku,
skromnych wymagań, posiadająca języki:
polski, ruskki, niemiecki i francuzki. Wiado-
mość: ul. Widok № 5, m. 15. 5413

Włoskiego języka, konwersacji, teorety-
cznie do śpiewu udzielam. Oferty przyj-
muje Kurjer „Włoska.” 5370

Potrzebna francuzka nauczycielka za obia-
dy. Jerozolimska 37-11. 5424

Potrzebny z 6-ej klasy korepetytor, filolog.
Wielka 45, m. 35. 5429

Realista 4-5-ej klasy potrzebny. Krakow-
skie-Przedmieście 44, m. 5. 5230

Student dorpatki, znający niemiecki, fran-
cuski, ruskki i polski język, życzy dostać
miejsce nauczyciela; atestaty. Listy adreso-
wać do Jurjewa (Dorpat) A. O., poste-re-
stante. 5191

Student uniwersytetu, znający łacinę, gre-
cki, niemiecki, wprawny w pisaniu ruskich
ćwiczeń i doświadczony pedagog, poszukuje
lekcji lub korepetycji. Może przyjąć kon-
dycję na wyjazd. Oferty: Nowe-Miasto
23-18. 244r

Student poszukuje lekcji lub korepetycji.
Plac św. Aleksandra 13, m. 15. 5419

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 25, katolik, technik, fachowiec,
K mający rocznego dochodu rs. 4,000, z powo-
du braku czasu poszukuje drogą anonisu żony
z posagiem, łagodnego charakteru, katoliczki,
od lat 18-22. Adresować po ruskku: Łozo-
waja, gubernja ekaterynowska, dia „M. F.”
poste-restante. 4926

List dla Okaziciela kwitu № 4540 na pocz-
cie. 5439

Malenki 67 list odebrany. 5405

Niesmiała Lola ma list poste-restante. 5321

Okazicielowi kwitu Kurjera Warszawskie-
go № 4496 Łódź, list wysłany z Rygi od
H. P. 18. 1894. 5373

Uszczędnym wysłał list pod wskazanym ad-
resem. 5186

Okaziciel kwitu Kurjera 4540 ma list na
poczcie. 5343

Okazicielowi kwitu № 4540 list odbierze. 5386

Posady i prace

a) Poszukiwana.

A. Bony różnych narodowości, krojczynie,
A. gospodynie, kasjerki. Oddział rekomenda-
cyjny Kantoru Komisowego, Nowosenator-
ska 6. 3349

Bilanse sporządza, sprawdza rachunki, kon-
troluje prowadzenie ksiąg, a także nowe
księgi zaprowadza buchalter rutynowany.
Aleja Jerozolimska 43, m. 23, przy Marszał-
kowskiej. 4907

Buchalterka z patentem — poszukuje zatrud-
nienia. Oferty prosi składać w kantorze
Kurjera pod „Buchalterka.” 243r

Francuzka poszukuje zajęcia jako przycho-
dnia. Nowy-Swiat 26, m. 4. 5410

Krawcowa zdolna poszukuje roboty w do-
mach prywatnych. Oboźna 7, m. 11. 5418

Kobieta w średnim wieku, wykształcona,
K mogąca prowadzić korespondencję w języ-
kach francuskim i niemieckim oraz być le-
ktorką, szuka pomieszczenia w Warszawie
lub na prowincji. Nowogrodzka № 5 domu,
miesz. 9, od 12 do 3-ej po południu. 5380

Kasjer, zajmując posadę kasjera w jednym
z zakładów leczniczych lat cztery, poszu-
kuje od 1-go kwietnia posady kasjera, maga-
zyniera, inkasenta lub t. p. w Warszawie, na
prowincji lub w Rosji; na żądanie może być
złożona kaucja 3,000 do 4,000 rs. Wiadomość
w składzie aptecznym, Płomackie № 13. 4864

Młody człowiek, izraelita, od lat 10 pracu-
jący jako urzędnik w poważnej instytucji
rządowej, znający buchalterję podwójną, po-
szukuje posady rzadcy domu lub też prowa-
dzenia ksiąg handlowych w godzinach po-
obiednich; na żądanie pierwszorzędne gwa-
rancje. Oferty pod „4573” przyjmuje kantor
Kurjera Warsz. 4573

Młody człowiek, piszący w językach rus-
kim, polskim i niemieckim, poszukuje
kilkogodzinnego zajęcia za skromnym wyn-
agrodzeniem. Oferty przyjmuje Kurjer pod
„№ 5434.” 5434

